

Robocza wizyta prezydenta Peru

Z kilkugodzinną, roboczą wizytą przebywał w Warszawie prezydent Republiki Peru Alan Garcia Perez.

W Belwederze odbyło się spotkanie prezydenta PRL Wojciecha Jaruzelskiego z A. Garcia. Przed wizytą w Belwederze prezydent Peru rozmawiał w siedzibie sekretariatu Episkopatu Polski z arcybiskupem Jerzym Dąbrowskim. Następnie A. Garcia spotkał się w swojej rezydencji z premierem Tadeuszem Mazowieckim.

W KRAJU

Spotkanie premiera

Prezas Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki spotkał się z gen. broni Czesławem Kiszczakiem, któremu zaproponował udział w nowym rządzie.

Stocznia im. Warskiego krajowemu armatorowi

PZM podpisała ze Stoczną im. A. Warskiego umowę, zgodnie z którą stocznia zbuduje dla PZM serię 10 masowców o nośności po 13 400 ton przeznaczonych dla trampingu europejskiego oraz dwie jednostki do przewożenia płynnej siarki o nośności po około 10 tys. ton oraz dwaście 19-toniowców.

Rozmowy o placach służby zdrowia

W Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej toczyły się wczoraj rozmowy na temat podwyższenia dla pracowników służby zdrowia. Uczestniczyli przedstawiciele Krajowej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” oraz Federacji Zw. Zaw. Pracowników Ochrony Zdrowia, Uzdrowisk i Technicznej Obsługi Służby Zdrowia a także przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Pracy i Polityki Socjalnej.

W ochronie środowiska

W Katowicach powstała polsko-zachodniopomorska spółka „Polho”. Zamierza ona zbudować w naszym kraju w ciągu najbliższych 2 lat pilotującą instalację zakładu przetwarzającego muły węglowe na pełnowartościowy koncentrat węglowy w oparciu o nie stosowaną dotychczas w Polsce technologię oferowaną przez partnera z RFN.

Centrum Handlowo-Przemysłowe Wschód-Zachód

Postanowiono powołać do życia Centrum Handlowo-Przemysłowe Wschód-Zachód. Porozumienie w tej sprawie podpisał 6 bm. w Warszawie Tadeusz Żytkowski — prezes Polsko-Radzieckiej Izby Handlowo-Przemysłowej i jednocześnie prezes PIHZ oraz H. Bednarski — przewodniczący ZG TPPR. Jednym z głównych celów jest promocja gospodarcza oraz kształcenie menedżerów.

NA ŚWIECIE

Marszałek Senatu w Wiedniu

Marszałek Senatu A. Stelmachowski, który przebywał od wtorku z oficjalną wizytą w Wiedniu, przeprowadził rozmowy z przewodniczącym Rady Narodowej R. Pöderem oraz Rady Związkowej A. Nislem. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący Komisji Zagranicznej Senatu J. Ziolkowski, senator A. Szczepiorski.

M. Thatcher przyjęła J. Onyszkiewicza

Premier M. Thatcher przyjęła przebywającego w W. Brytanii z okazji 82 sesji Unii Międzyparlamentarnej rzesznika NSZZ „Solidarność” pośle J. Onyszkiewicza. Przebiegająca w bardzo przyjaznej atmosferze rozmowa trwała pół godziny, a jej tematem była sytuacja w Polsce. Pani Thatcher potwierdziła, iż W. Brytania pragnie pomóc Polsce w obecnych trudnościach.

RPA: biali wybierają, Murzyni strajkują

Biała mniejszość RPA uczestniczyła w opartych na zasadach rasistowskich wyborach do parlamentu, podczas gdy pozbawieni prawa głosu czarni Afrykanie, którzy stanowią dwie trzecie ludności, drugi dzień z rzędu kontynuowali strajk powszechny. Do wyborów dopuszczona została ludność kolorowa i azjatycka.

Poszukiwania kompromisu

Nadal strajkują przedsiębiorstwa w Moldawii. Na ulicach i w przedsiębiorstwach panuje jednak spokój. W Tiraspolu odbyło się spotkanie członków komisji Rady Najwyższej ZSRR z członkami republikańskiego komitetu strajkowego. Strajkujący wysuwają żądanie, by równe prawa przysługowały językowi moldawskiemu i rosyjskiemu.

Kalendarza

Morze kłamstwa jest płytkie (przysłowie murzyńskie)

Imieniny — Reginy, Melchiora

1949 — proklamowano Republikę Federalną Niemiec
1940 — hitlerowska Luftwaffe rozpoczęła regularne bombardowanie Londynu

W magazynach także pustki — twierdzą dyrektorzy

Pojawiające się od pewnego czasu pogłoski i domniemanie jakoby magazyny mają być pełne, a zgromadzone w nich towary przeznaczano dla „podgrzewania” nastrojów społecznych bądź podbicia ceny skłoniły dziennikarza PAP do zasięgnięcia opinii u przedstawicieli zainteresowanych przedsiębiorstw.

Potki na ten temat są dla mnie zupełnie niezrozumiałe — powiedział wicedyrektor Józef Młynarczyk, reprezentujący przemysł chłodniczy. Nie wiem też, skąd się wzięły oceny, że w chłodniach nie ma miejsca na produkty, które mamy otrzymać w ramach pomocy żywnościowej EWG. Chłodnie są przygotowane do natychmiastowego przyjęcia tych towarów z zagranicy. Docierają pierwsze partie mięsa z RFN; np. chłodnia w Warszawie dziennie przyjmuje dostawy dowożone dwoma tirami. Do-

spieszenia o dwa tygodnie tegorocznej kampanii cukrowniczej. Przerabiamy też trzcinę kukuruzą z Kuby. We wrześniu trafi na rynek ogółem 90 tys. ton cukru, w tym także 25 tys. ton z rezerwy państwowych.

Mąka, kasze, płatki i makarony są na bieżąco przekazywane z magazynów PZZ odbiorcom hurtowym, dużym piekarniom spożywczym — zapewnia dyrektor Bogdan Judziński z PZZ — nie ma problemu także z przyjęciem 800 tys. ton zboża konsumpcyjnego i paszowego, które ma dotrzeć do Polski z EWG. Dotychczas z produkcji krajowej skupiono bowiem o 930 tys. ton mniej zboża niż po ubiegłorocznych żniwach.

(dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR

Uzupełnienie wniosku w sprawie zmian w Konstytucji

W Warszawie obradował Klub Poselski PZPR. W pierwszej części obrad, zamkniętej dla prasy, przewodniczący klubu Marian Orzechowski przedstawił informację dotyczącą formowania nowego rządu.

Następnie omawiano stanowisko klubu wobec projektu zmian w Konstytucji. Jest to konsekwencja inicjatywy 15 członków klubu, którzy złożyli do marszałka Sejmu projekt usunięcia z Konstytucji zapisu o przewodniej roli partii, późniejszego wniosku całego klubu PZPR o powołanie komisji nadzwyczajnej dla przygotowania zmian w Konstytucji oraz kilku wniosków OKP związanych z nowelizacją poszczególnych norm u-

stawy zasadniczej. Członkowie klubu, uznając za celową nowelizację obecnej Konstytucji, hamującej rozwój życia gospodarczego i politycznego kraju, wskazywali jednak, że pochopne zmiany częściowe mogą spowodować, iż stanie się ona jeszcze bardziej niespójna i utrudni to jednocześnie przyszły proces zmiany konstytucji w całości.

(dokończenie na str. 2)

Co, po ile?

Brutalne realia rynku

(Inf. wł.). Ile, co kosztuje? o ile zdrożało? — ten temat najczęściej wypełnia łamy prasy. O cenach dyskutuje się codziennie, od ministra poczynając, na gospodyni domowej stojącej w kolejce, kończąc. Każdy pragnie dopasować swój portfel do rozpędzającej się coraz bardziej inflacji...

Kontynuując zapoczątkowaną w ubiegłym tygodniu rubrykę, dziś również podajemy ceny podstawowych artykułów spożywczych. Informacje uzyskaliśmy w Gminnej Spółdzielni w Sianowie, w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Słupsku oraz kołobrzeskiej PSS „Jedność”. Nie jest przypadkiem, że podajemy ceny z tych samych instytucji co przed tygodniem, bowiem chcemy porównywać wzrost cen wybranych artykułów. Z tego więc względu w

nawiasach podajemy ceny obowiązujące przed tygodniem.

Kilogram sera białego kosztował wczoraj w Kołobrzegu 1672 złote (przed tygodniem 1400 zł), w Sianowie 1128 zł (730 zł), w Słupsku 1122 zł (952). Kostka masła: Sianów 997 zł (682 zł), Słupsk 826 zł (795 zł), Kołobrzeg 1040 zł (785). Mleko pełnotłuste: Sianów 249 zł (200) Słupsk 228 zł (207) Kołobrzeg 245 zł (200 zł).

(dokończenie na str. 2)

Zwiększony najazd myśliwych na koszańskie lasy

Dewizy zostawiają, rogi wywiozą

(Inf. wł.). Obecna polityka kraju — otwarcie na świat, przyciąga nie tylko zagranicznych menedżerów różnych branż gospodarczych, ale także tzw. dewizowych myśliwych.

Jak poinformował nas prezes Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Łowieckiego w Koszalinie, Kazimierz Zatorski, dla zagranicznych myśliwych szczególnie atrakcyjne są Koszańskie lasy. Wynika to stąd, że: po pierwsze — niedaleko do granicy, a po drugie — lasy naszego województwa pełne są jeszcze grubego zwierza.

Polowania dewizowe w naszym regionie zawsze cieszyły się dużym powodzeniem. Jednak w tym roku zapowiada się zwiększony najazd myśliwych z Republiki Federalnej Niemiec, Francji, Danii, Szwecji, a nawet Austrii. Na trzydziści sześć koł PZŁ,

w których prowadzone są polowania dewizowe na terenie województwa, tylko w dwóch są jeszcze wolne turnusy łowieckie. „Dewizowi” myśliwi polują u nas na jelenie, danielę, sarny i dziki. W tym roku, podczas sezonu łowieckiego na rogacze, tylko w jednym kole „Ryś” w Kołobrzegu, sześciu zagranicznych myśliwych upolowało 49 szt.

Największym „wzięciem” cieszą się jelenie. Dlatego zwiększonego najazdu myśliwych, polujących za twardą walutę, oczekuje się w województwie koszańskim dopiero po 15 września, kiedy to rozpoczyna się okres rykowisk. Potrawa on około jednego miesiąca. Przypomnijmy, iż sezon polowań na jelenie rozpoczął się 21 sierpnia...

(dokończenie na str. 2)

Ruszyła produkcja w Słupskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego

Dużo surowca, małe moce przetwórcze

(Inf. wł.). W ostatnich dniach sierpnia słupskie przedsiębiorstwo przetwórcze przyjęło pierwsze dostawy ziemniaków. Tym razem sezon produkcyjny rozpoczął się nieco później niż np. w ubiegłym roku. Opóźnienie wynikało m.in. z przedłużających się negocjacji z dostawcami w sprawie cen. W rezultacie uzgodniono ceny niewiele niższe od obowiązujących na rynku — rolnicy otrzymują przeciętnie po 105 zł za kilogram surowca.

Na placu przed halą produkcyjną rośnie pierwszy wielki kopiec ziemniaków, podjeżdżają ciągniki z wypełnionymi przyczepami, przede wszystkim od rolników indywidualnych. Do przeróbki, trafiają na razie wczesne odmiany. Uzyskuje się z nich przede wszystkim płatki ziemniaczane spożywcze oraz surowkę spirytusową. Surowka jest półproduktem ekspe-

diowanym do starogardzkiego „Polmosu”, natomiast płatki trafiają do wielu odbiorców krajowych i zagranicznych.

Głównymi odbiorcami płatków są chłodnie, zakłady koncentratów spożywczych, a coraz częściej także piekarnie.

(dokończenie na str. 2)

Sensacja archeologiczna — skarb w Kołobrzegu!

(Inf. wł.). We wtorek w ub. tygodniu Michał Piekarczyk — uczeń 5 klasy Szkoły Podstawowej nr 17 w Koszalinie przebywający na wakacjach w Kołobrzegu stał się bohaterem sensacyjnego odkrycia, tym cenniejszego, że znaleziony przez niego skarb XV-wiecznych kołobrzeskich denarów w całości trafił do pracowni naukowców, a w przyszłości wzbogaci ekspozycję kołobrzeskiego muzeum.

Jak w większości tego rodzaju znalezisk,

przypadek odegrał rolę decydującą. W miejscu znaleziska kosztowne badania zakończyli archeolodzy z warszawskiej pracowni konserwacji zabytków, przenosząc się na kolejne stanowisko badawcze na kołobrzeskiej starówce. Na opuszczony teren badań wciąż już mogli budowlani, a rozwalający się „parkan” nie stanowił żadnej ochrony, teren stał się miejscem zabaw najmłodszych...

(dokończenie na str. 2)



Koszalińskie słynie z dużej ilości jezior. W sezonie letnim nad jeziorami wypoczywa wielu turystów, w tym także żeglarzy.

Na zdjęciu: łodzie klasy „optimist” na jeziorze Trzebiecko w Szczecinku.

Fot. K. Ratajczyk

Katastrofa na Bałtyku

Moskwa (PAP). W środę ub. nocy doszło do zderzenia statków na południe od wyspy Gotland. Fiński frachtowiec „Tebo Star” — całym kadłubem wylądował w radzieckim trawler „Paduszkin”, który wrócił zatonął. Na pokładzie znajdowało się 15 rybaków. W 90 minutach po katastrofie z morza wyłowiono ciężko rannego nawigatora trawlera. Śmigłowiec szwedzkiej straży przybrzeżnej odesłał go do szpitala w Kalmar. Niestety, wrócił potem zmarł. Trwają poszukiwania innych członków 15-osobowej załogi. Lekarze wykluczają możliwość przeżycia któregośkolwiek z rybaków, którzy zbyt długo przebywali w zimnej wodzie.

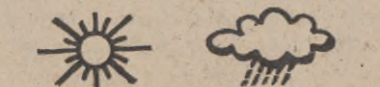
Zgon G. Simenona

Bruksela (PAP). Jak informuje w śródowym numerze brukselski dziennik „Soleil”, w poniedziałek w swojej willi w Szwajcarii w wieku 87 lat zmarł słynny pisarz belgijski George Simenon, autor powieści kryminalnych.

Spod jego pióra wyszło ok. 300 utworów literackich, które były tłumaczone na prawie sto różnych języków świata. Liczne są przekłady jego powieści w Polsce. Wiele detektywistycznych przygód komisarza Maigret, głównego bohatera kryminalnych powieści G. Simenona, zostało zekranizowanych.

1764 — Stanisław August Poniatowski został wybrany na króla Polski

Wschód słońca o 6.10, zachód o 19.26.



Synoptycy szczenińscy przewidują, że dziś na Pomorzu Środkowym będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami duże z możliwością niewielkich opadów. Temperatura maksymalna 18 do 21 stopni. Wiatr zachodni, umiarkowany, okresami dość silny. (par)

49 rozbitków w dżungli

Doczekali się ratunku

Hawana (PAP). Jak podała brazylijska sieć telewizyjna „Globo”, w północnej części stanu Mato Grosso odnaleziono zaginiony w niedzielę samolot pasażerskiej linii „Varig”. Jak wynika z pierwszych doniesień, 49 spośród 54 osób, które znajdowały się na pokładzie samolotu, doczekało się ratunku. Boeinga 737 odnaleziono w tym samym rejonie dżungli amazońskiej, skąd sate-

lity odbierały najprawdopodobniej sygnały S.O.S.

Samolot wystartował w niedzielę po południu z Marabá w stanie Para. Miał docieść do Belem. W ostatniej fazie lotu urwał się kontakt z maszyną, która znacznie zboczyła z trasy i spadła na dżunglę. W poszukiwaniach uczestniczyło 10 samolotów oraz kilka awionetek należących do amazońskich farme-

2 strażaków zginęło, 2 ciężko rannych

Tragiczny pożar w Jezierzycach

(Inf. wł.). W Jezierzycach k. Słupska wczoraj około godziny 13 zapaliły się magazyny Przedsiębiorstwa Obrótu Towarami Spożywczymi i Importowanymi z Gdyni. Po kilku minutach od wybuchu pożaru na miejscu zdarzenia zjawili się jednostki straży pożarnej. Początkowo próbowano magazyn zagasić od środka. Jednakże na skutek silnego wiatru i pokrycia dachu łatwopalną papą kierujący akcją gaśniczą komendant Rejonowej Straży Pożarnej major Zdzisław Solowin zalecił wycofanie się jednostek pożarniczych z magazynu. Następnie pożar próbowano ugasić z drabin strażackich i nie zajętych jeszcze ogniem części dachu. W pewnym mo-

mentcie, dosłownie w ciągu dwóch trzech sekund cały dach, „zwinął się” niczym fala morska i runął do wnętrza budynku. Mur zaczęły się trząść. Jeden ze strażaków, st. kapral Ryszard Broniecki wpadł do środka i zginął w płomieniach. Jego kolega junak Grzegorz Maksajda, który stał obok niego w ostatniej chwili odpiął zabezpieczenie od łamiącej się drabiny i z wysokości trzeciego piętra spadł na ziemię. Z poważnymi obrażeniami odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Ogniomistrz Zbigniew Jakubczyk st. strażak Wiesław Lipski odniósł ciężkie obrażenia. Z magazynu zostały tylko zgłoszone. Stalowe konstrukcje pod wpływem wysokiej temperatury powyginały się jak słomki (wst.)



Do Maracaibo (500 km na zachód od Caracas, przy granicy z Kolumbią) przybyły amerykańskie samoloty wojskowe. Oficjalnym celem ich przybycia jest szkolenie wenezuelskich sił powietrznych, jednak zdaniem miejscowej prasy ich prawdziwa misja związana jest ze zwalczaniem handlu narkotykami.

W tym samym czasie amerykańskie samoloty wojskowe i śmigłowce zostały również skierowane do Kolumbii. Wzmocniono też wojskowe patrole powietrzne, naziemne i wodne wzdłuż zachodniej granicy Wenezueli. Ostatnio gangi kolumbijskich handlarzy zintensyfikowały działania w krajach sąsiednich, m.in. Wenezueli.

Na zdjęciu: rozładunek śmigłowców na lotnisku w Bogocie.

W magazynach także pustki — twierdzą dyrektorzy

(dokończenie ze str. 1)

— To, co możemy, natychmiast przerabiamy i kierujemy do sklepów, bo zapotrzebowanie na tłuszcze roślinne bardzo wzrosło — twierdzi dyrektor Tadeusz Góra z przemysłu tłuszczowego. Zbiory rzepaku były co prawda w br. zadowalające, ale —

niestety — przemysł tłuszczowy nie nadąża za przerabianiem surowca. Niewykluczone, że konieczny będzie import margaryny.

Bulwersują zwłaszcza rolników pogłoski o rzekomych zapasach nawozów i środków ochrony roślin. Ze zdumieniem odniósł się do takich opinii wiceprezes CZS „Samo-

pomoc Chłopska” Wiktor Majewski. — Mamy ogromne kłopoty i środków produkcji generalnie jest stanowczo za mało. Dotyczy to w pierwszej kolejności nawozów, nieco lepsza jest sytuacja, jeśli chodzi o środki ochrony roślin. Przetrzymywanie? Przecież nawet gdybyśmy mieli jakieś zapasy, byłoby to nieopłacalne ze względu na wysokie podatki. (PAP)

Dużo surowca, małe moce przetwórcze

(dokończenie ze str. 1)

Okazuje się, że chleb z dodatkami płatków ziemiannych jest znacznie smaczniejszy. Interesują się tym głównie piekarnie z całego kraju, a nie slupscy piekarze.

Najważniejszą kupcy płatków za granicą, to kontrahenci ze Szwecji, Holandii i Wielkiej Brytanii. Niewykluczone, że będzie eksport także do innych

krajów, ale możliwości produkcyjne zakładu są ograniczone. Trwają przygotowania do rozbudowy kotłowni, co jest podstawowym warunkiem zwiększenia mocy produkcyjnych. Po zainstalowaniu dodatkowych maszyn i urządzeń przetwórczych, za dwa lata można będzie zwiększyć produkcję o 50 procent. Szkoda, że nie zrobiono tego już dawno, bo przecież czego jak czego, ale ziemianników w naszym re-

gionie nie brakuje, a zbyt na wytworzone z nich przetwory jest praktycznie nieograniczone.

Kampania przerobu ziemianników rozkręci się na dobre, kiedy do przetwórci zacząć trafiać późne odmiany. Prawdopodobnie można liczyć na to, że ich jakość będzie równie wysoka, jak surowca dostarczanego obecnie, a charakteryzuje się on dużą zawartością tzw. suchej masy. (maj)

Dewizy zostawiają, rogi wywiozą

(dokończenie ze str. 1)

W tym roku, po raz pierwszy, trzy województwa na terenie kraju (gorzowskie, koszalińskie i zielonogórskie) otrzymały zezwolenie na organizowanie polowań dewizowych bez udziału pośrednika. Takim pośrednikiem było dotąd Polskie Biuro Podróż, „Orbis”, któremu przypadała znaczna część wpływów, uzyskiwanych za uzbrojenie przez „dewizowców” zwierzy-

ne. Od przyszłego roku takich województw ma być w kraju dziewięć. Kola PZL, na terenie których odbywają się te polowania, zobowiązane są połowę wpływów przekazać do skarbu państwa, zaś połowę będą mogli zatrzymać na pokrycie swoich wydatków, związanych z gospodarką łowiecką oraz organizowaniem dewizowych polowań.

Niedawno zarządy poszczególnych kół PZL województwa koszalińskiego „dokonały korekty tegorocznych planów” — ostrzela zwierzyzny grubej. We wszystkich nieplanowanych zostawiają zwiększone. W sumie, w kółach PZL na terenie województwa koszalińskiego, przewidziano do odstrzału około 7700 saren, 7000 dzików, 73 danieli oraz około 5000 jeleni. Największy odstrzał w tym roku przewiduje się w kole „Wilg” w Koszalinie, bo aż około 1500 sztuk zwierzyzny grubej łącznie.

W polowaniach wezmą udział przede wszystkim myśliwi, którzy są członkami poszczególnych kół PZL. Dołączają natomiast do nich „dewizowcy”, dla których liczy się przede wszystkim myśliwskie trofeum. Zaś prawdziwą dumą każdego myśliwego jest, załadować na dach swojego samochodu rogi jelenia. Tak więc gdy zacznie się rykowić, dewizy zostaną w kraju, a rogi będą wywiezione. (mik)

Nie zobaczymy filmów A. Munka

(Inf. wł.). Musimy tym razem w imieniu organizatorów przeprosić sympatyków twórczości Andrzeja Munka, ponieważ nie obejrzą jego filmów, których przegląd miał rozpocząć się wczoraj w ramach Dni Słupska. Niestety, strajk Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów objął również polskie filmy archiwalne. (mim)

WĘGRY: Sprawa uchodźców z NRD

Budapeszt (PAP). W Budapeszcie odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego WRL. Zabrał głos sekretarz stanu w MSZ WRL Ferenc Somodi, który ustosunkował się do sprawy uchodźców z NRD. Oświadczył, że obecnie wszystkie zainteresowane strony prowadzą rozmowy poświęcone tej sprawie. Jednakże w rozmowach między dwiema głównymi zainteresowanymi stronami, tzn. NRD i RFN, nie udało się osiągnąć postępu.

Budapeszt — kontynuował F. Somodi — wraz z Bonn i Berlinem utrzymuje kontakty z wysokim komisarzem ONZ ds. uchodźców, obając przy tym, że obywatele NRD pragnący wyemigrować na Zachód nie można traktować jako uchodźców. Przedstawiciel węgierskiego MSZ potwierdził, że sprawy uchodźców z NRD będą również w przyszłości rozpatrywane pojedynczo, jednakże nie chciał podać w tej materii żadnych dodatkowych szczegółów.

Brawurowa ucieczka z więzienia

W gliwickim areszcie śledczym rozegrały się wydarzenia jakże zwykle oglądamy tylko w sensacyjnych filmach. Z aresztu zbiegli 35-letni Zbigniew Namrodzki, człowiek wyjątkowo dobrze znany milicji w całym niemal kraju — za włamania, napady rabunkowe itp., ścigany wieloma listami gończymi. Ten niebezpieczny przestępca wydostał się na wolność... podkopem pod więzienną murą. Podkop wykonany został z zewnątrz, co dowodzi, iż była to akcja zaplanowana wcześniej przez pozostałych na wolności kompanów przestępcy. Tworzą intensywnie poszukiwania

Wstrzymanie budowy zakładu likwidacji broni chemicznej

Moskwa (PAP). Agencja TASS poinformowała, że w Czapajewsku (obwód kujbyszewski) nie będzie zakładu likwidacji broni chemicznej. Uwzględniając liczne prośby obywateli i trudną sytuację ekologiczną w tym regionie, rząd radziecki podjął decyzję o przeprofilowaniu prawie gotowego zakładu. Będzie on centrum zajmującym się przemysłowymi metodami u-nieszkodliwiania substancji trujących. Będą w nim wykorzystywane substancje nieszkodliwe pod wzglę-

Podwyżka cen paliw

Centrala Produktów Naftowych informuje, że od 7 bm. droższe ceny paliw silnikowych. I tak: cena detaliczna etyliny 86 wzrasta z 300 zł do 450 zł za 1 litr, cena detaliczna etyliny 94 — z 350 zł do 500 zł za 1 litr, natomiast oleju napędowego — z 230 zł do 350 zł za 1 litr.

Podwyżka cen — zdaniem CPN — wynika z konieczności dostosowania wzrastającego popytu na paliwa do aktualnych możliwości jego pokrycia.

(PAP)

Co z alkoholem?

Sierpniowa podwyżka cen wyrobów spirytusowych produkcji krajowej nie doprowadziła do równowagi podaży i popytu: alkohol, niezależnie od gatunku, znika z półek sklepowych błyskawicznie i znaczna część konsumentów jeszcze nie zdążyła się zapoznać z cenami obowiązującymi od 7 sierpnia. Tymczasem pojawiły się nowe pogłoski o kolejnej podwyżce cen alkoholu. Dziennikarz PAP zwrócił się w tej sprawie do...

Rozmowy L. Wałęsy w RFN

Bonn (PAP). Przebywający z 4-dniową wizytą w RFN przywódca „Solidarności” Lech Wałęsa odwiedził wczoraj Ząglie Ruhry. Wizytę w tym regionie rozpoczął od Essen, gdzie odbył prywatne spotkanie z kardiologiem Rüdigerem Hengsbachem. Przeprowadził również rozmowy z prezesem „Deutsche Bank”, Alfredem Herhausenem oraz z prezesem koncernu hutniczego Kruppa Gerhardem Cromme, a także z politykami, w tym z federalnym ministrem pracy Norbertem Blumenthem.

W Düsseldorfie Lech Wałęsa spotkał się z członkami wpływowej komisji wschodniej Izby Przemysłowo-Handlowej RFN. Jak informuje agencja AFP, Lech Wałęsa zachęcał przedstawicieli zachodniemieckich kół biznesu do inwestowania w Polsce.

Start nowego statku kosmicznego

Moskwa (PAP). Jak podała agencja TASS, w środę o godz. 1.38 czasu moskiewskiego wystartował w kosmos pilotowany statek radziecki „Sojuz TM-8”. Jego załogę tworzą: lotnik-kosmonauta płk. Aleksander Wiktorienko (dowódca statku) i Aleksander Sieriebrow, lotnik-kosmonauta, inżynier pokładowy. Program lotu przewiduje połączenie statku ze stacją orbitalną „Mir”.

Załoga pojazdu ma przebywać na orbicie okołoziemskiej około pół roku. Kosmonauci wypróbowują nowy rodzaj kombinonu kosmicznego, wyposażonego w silnik, przy pomocy którego będą mogli poruszać się w przestrzeni kosmicznej wokół stacji orbitalnej „Mir”.

Wywiad premiera PRL dla „Time”

T. Mazowiecki: Tylko wspólnie wyprowadzimy Polskę w przyszłość

Nowy Jork (PAP). Premier Tadeusz Mazowiecki oświadczył w wywiadzie zamieszczonym w najnowszym numerze tygodnika „Time”, że dla osiągnięcia sukcesu jego rząd potrzebuje czasu, a Polacy są bardzo zniecierpliwieni brakiem towarów i wysokimi cenami i oczekują szybkich rezultatów.

Premier dodał, że Polsce pilnie potrzebna jest pomoc Zachodu i przytoczył powiedzenie, iż „kto szybko daje, ten dwa razy daje”. Pragniemy przede wszystkim szybkich posunięć łagodzących spłatę naszego długu, a następnie pomocy gospodarczej w określonych dziedzinach, sprzyjającej rozwojowi gospodarczemu. Nie oczekujemy jednak tylko pomocy do-raznej, lecz także długotrwałych więzi gospodarczych. W opinii premiera, partnerstwo z Polską może w przyszłości stać się korzystne dla Zachodu.

Zdaniem T. Mazowieckiego, w „Solidarności” istnieją grupy reprezentujące różne interesy i z pewnością z tego wielkiego ruchu wyłonią się nowe partie. Premier nazwał taki proces rzeczczą naturalną.

T. Mazowiecki zwrócił uwagę, że zmiany zachodzące w Polsce nie byłyby możliwe bez poparcia ze strony członków PZPR, którym należy się uznanie za zainicjowanie reformy okrągłego stołu. Co prawda reformatorscy członkowie partii zapłacili za to wysoką cenę w czerwcowych wyborach do parlamentu, ale w polityce i w

mi podstawami ustroju, określonymi w konstytucji. Zakłada się dobrowolność zrzeszania się obywateli w partiach politycznych, pluralizm polityczny oraz zasadę orzekania przez Trybunał Konstytucyjny o rejestracji i ewentualnej delegacji partii politycznych.

Po południu członkowie klubu spotkali się — w 6 grupach tematycznych — z sekretarzami KC PZPR i kierownikami wydziałów — sekretarzami komisji KC. Spotkania, zorganizowane z inicjatywy klubu, służyły umocnieniu współpracy między kierownictwem PZPR, a przedstawicielami partii w Sejmie. (PAP)

Brutalne realia rynku

(dokończenie ze str. 1)

Ser żółty: W Sianowie nie uzyskaliśmy danych, bowiem starą dostawę już prawie sprzedano a na nową jeszcze nie ustalono ceny. W Słupsku kilogram sera tylickiego kosztował wczoraj 2994 złote. W Kołobrzegu ser morski kosztował: 3240 zł — I gatunek i 2590 zł w II gatunku.

Spore różnice widoczne są również w cenie pieczywa w Słupsku. Wczoraj za bochenek chleba balonowskiego trzeba było zapłacić 361 złotych (314 zł przed tygodniem). W Kołobrzegu za bochenek chleba mazowieckiego „żądano 280 złotych (przed tygodniem 260 zł). Jedynie w Sianowie utrzymała się ubiegłotygodniowa cena chleba balonowskiego i wynosiła 315 złotych.

Największe perturbacje cenowe zwykle dotyczą mięsa i wyrobów wędliniarskich. W tej grupie cen odnotujemy nawet zniżkę, choć inne ceny skoczyły ostro w górę. Otóż w Sianowie wczoraj schab był tańszy niż przed tygodniem. Wczoraj kosztował 6870 złotych (6922). W Słupsku — 6440 zł (5420 zł), w Kołobrzegu — 6580 zł (5880 zł). Boczek świeży: Sianów 2176 zł (1667 zł), Kołobrzeg 1990 zł (1760 zł) Słupsk 2620 zł (2270 zł). Szynka gotowana: Sianów — 10410 zł (8519 zł), Kołobrzeg 10220 zł (9450 zł), Słupsk — 11020 zł (10510 zł). Kielbasa parówkowa w Sianowie kosztowała 2820 zł (2976 zł), w Słupsku 2870 zł (2340 zł). Za kilogram parówek w Kołobrzegu trzeba było płacić 3480 złotych. Nie opatrujemy tego wyliczenia cen żadnym komentarzem. Takie są po prostu realia obecnego wolnego rynku... (js)

historii zdarza się czasem, że ci, którzy płacą, nie są tymi, którzy zawiniли.

„W ubiegłym tygodniu powiedziałem prezydentowi Jaruzelskiemu, że sukces mojego rządu będzie zależał od jego pomocy” — oświadczył premier przedstawicielom „Time”. Powiedział też: Nie sądzę, aby komunizm zniknął, jestem przekonany, że się przeobrazi. Zapytany o rolę komunistów w Polsce, premier odparł: „Tylko wspólnym wysiłkiem możemy prowadzić Polskę w przyszłość”.

O Michale Gorbaczowie szef rządu polskiego powiedział, że jest to bardzo odważny i wybitny mąż stanu, dokonujący wielkich rzeczy. Zdaniem Mazowieckiego polityka Gorbaczowa jest bardzo ważnym czynnikiem zmian w Polsce.

Z ostatniej chwili

★ W RAMACH konsultacji związanych z tworzeniem nowego rządu prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przyjął przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego i członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Leszka Millera. W rozmowie uczestniczył podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów Jacek Ambroziak.

★ PREZYDENT Rady Najwyższej Ukrainy SRR poddał pod dyskusję społeczny projekt ustawy o językach. Opublikowany przez republikańską prasę dokument przewiduje nadanie językowi ukraińskiemu statusu języka państwowego. W projekcie ustawy uwzględniono, że Ukraina jest republiką wielonarodowościową. Dokument uznaje język rosyjski za język kontaktowy między narodami Związku Radzieckiego.

★ CHIŃSKI premier Li Peng, w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Figaro” wykluczył możliwość szybkiego zniesienia stanu wyjątkowego w Pekinie, oświadczając, że „niebezpiecznego jest od 10 lat wojnie domowej, w której zginęło ponad 70 tys. ludzi, rozpoczęłyby się w stolicy Meksyku 10 września w obecności arcybiskupa San Salvadoru oraz przedstawicieli Organizacji Państw Amerykańskich i ONZ.

★ W HOLANDII odbyły się w środę przedterminowe wybory do parlamentu. Z sondażów wyborczych wynika, że po siedmiu latach do rządu powróci opozycyjna Dział Partii Pracy, gdyż chadecki premier Ruud Lubbers będzie musiał utworzyć rząd koalicyjny z tą partią.

wojskowy przewiózł ich do Włoch. Ewakuacja nastąpiła po wielogodzinnym oblężeniu ambasady przez demonstrantów chrześcijańskich, domagających się, by Stany Zjednoczone wywarły nacisk na Syrię, aby zaprzęstała bombardowań rejonów zamieszkałych przez chrześcijan.

★ PO DWULETNICH przygotowaniach w czwartek rozpoczęło się w Manili rozprawa sądowa przeciwko byłemu prezydentowi tego kraju Ferdinandowi Marcosowi i jego żonie Imeldzie. Jako powód występuje państwo filipińskie, którego roszczenia wobec pozwanych sięgają łącznie sumy 95 miliardów dolarów, obejmując zwrot zagarniętego mienia i różnego rodzaju odszkodowania.

★ SALWADORSKI Front Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martíego oświadczył, że jest gotów do rozmów z rządem prezydenta Cristóbaliego. Rozmowy, zmierzające do położenia kresu toczącej się od 10 lat wojnie domowej, w której zginęło ponad 70 tys. ludzi, rozpoczęłyby się w stolicy Meksyku 10 września w obecności arcybiskupa San Salvadoru oraz przedstawicieli Organizacji Państw Amerykańskich i ONZ.

★ W HOLANDII odbyły się w środę przedterminowe wybory do parlamentu. Z sondażów wyborczych wynika, że po siedmiu latach do rządu powróci opozycyjna Dział Partii Pracy, gdyż chadecki premier Ruud Lubbers będzie musiał utworzyć rząd koalicyjny z tą partią.

Czy będzie to oznaczać podwyżkę cen alkoholu? Prawdopodobnie tak, ale nie wiadomo dokładnie — kiedy.

Nie należy natomiast oczekiwać wzrostu podaży krajowych trunków. „Polmos” już w I półroczu br. przekroczył przewidzianą na ten okres plan o 10 mln litrów, wykorzystując tym samym częściowo limit produkcji określonej na drugą połowę roku. Ustawa z 1982 r. zaś mówi, że produkcja alkoholu nie powinna rosnąć i w tej sytuacji, wobec zwiększonego popytu, przedsiębiorstwo wystąpiło o korektę tegorocznego planu określającego produkcję na 150 mln litrów. Dotychczas nie ma w tej sprawie konkretnych decyzji. (PAP)

ZDARZENIA WYPAJĄ

Ponad miliard złotych strat!

Tragiczny pożar magazynu towarów importowanych w Jezierzycach (informujemy o nim na str. 1) kosztował gdyńskie przedsiębiorstwo, które składowało tam herbatę grubo ponad miliard złotych. Szacuje się, że w magazynie znajdowało się m.in. 1200 ton herbaty, a jedna tona tej używki kosztuje ponad milion złotych. Prawdopodobną przyczyną pożaru, jak poinformował nas wieczorem oficer WUSW, kierujący akcją zabezpieczającą milicji, była nieostrożność wykonującej prace spawalnicze spółki z Koszalina. Ostateczne wyjaśnienie przyczyn przedstawi komisja ekspertów.

Znów samozapłon siana

To kolejny pożar, którego przyczyną był samozapłon siana. I jak większość — miał miejsce w okolicy należących do PGR. Widać nie za bardzo przestrzegają się tam reżimów technologicznych, co potem kosztuje! Właśnie w PGR Kłokowo (gm. Polczyn Zdrój) spaliła się murowana stodoła kryta eternitem. Spłonęło 217 ton siana i 210 ton słomy. Straty wynoszą ok. 30 mln zł na szkodę PGR Polczyn Zdrój.

Po pijanemu i za szybko

We wtorek późnym wieczorem na drodze Sierpowo — Krzemieniewo (rejon Złuchowa) doszło do tragedii. Kierujący małym fiatem na prostym odcinku drogi uderzył w drzewo. Zginął pasażer, a kierowca i dwóch pozostałych pasażerów odniosło ciężkie obrażenia. Samochód został całkowicie zniszczony. Okazuje się, że kierujący pojazdem był pijany, a do tego rozwinął nadmierną prędkość.

Włamania do sklepów

W Kołobrzegu przy ul. Kniewskiego ograbiono prywatny sklep obuwniczy. Po ukrojeniu klódek i włamywaniu drzwi skradziono obuwie damskie i męskie wartości 5 mln zł. Z kolei z prywatnego sklepu przemysłowego w Sławnie skradziono odzież wartości 1,3 mln zł. Koszalińska milicja zatrzymała dwóch sprawców wybiecia szyby i kradzieży odzieży z witriny butiku przy ul. Zwycięstwa. (s)

KOA 90-90

Wczoraj informowaliśmy o kradzieży w Koszalinie fiata 125p. Prostuśmy jego numery rejestracyjne: KOA 90-90, koloru szarego.

WIEZIENNA choroba. Dotyka wszystkich, którzy trafiają za bramy zakładów karnych i dla których głównym życiowym marzeniem jest wówczas pragnienie wolności. „Zapach” wolności nasila się rokrocznie w miarę zbliżania się rocznicy wydania Manifestu PKWN, bynajmniej jednak nie z powodu lipcowego święta. Jest to w naszym kraju niemal tradycyjna okazja do ogłoszenia dorocznej amnestii. W więziennych celach panuje wówczas pełne napięcie i nadzieje oczekiwania. W tym roku lipiec srożej zawiódł pensjonariuszy zakładów karnych. Nadzieje skazanych na darowanie lub złagodzenie kary odczyły w sierpniu wraz z decyzją prezydenta PRL o zastosowaniu prawa łaski wobec kilku kategorii sprawców przestępstw.

Rzecz jest o tyle precedensowa, że z inicjatywy prokuratora wojewódzkiego w Koszalinie Stanisława Chmury postanowiliśmy zorganizować kolejną „fachową” dyżur przy naszym redakcyjnym telefonie dla osób zainteresowanych prezydenckim prawem łaski.

Nasze przewidywania spełniły się co do joty. Goszczący u nas przedwczoraj naczelnik Wydziału Postępowania Karnego Prokuratury Wojewódzkiej, prokurator Janusz Korpalski wręcz nie miał chwili na głębszy oddech, bo telefon dzwonił bez przerwy. W ciągu czterech godzin dyżuru prokurator rozmawiał z prawie sześćdziesięcioma rozmówcami i przyznać trzeba — większość tych rozmów nie należała do łatwych. Ludzie dzwonił z nadzieją, a nader często odkładali słuchawkę rozczarowani. Telefoniowali sami skazani, ale także ich bliscy. Dyżur wzbudził zainteresowanie mieszkańców całego regionu. Dzwoniono z Koszalina, Słupska, Białogardu, Kołobrzegu, Kalisza Pomorskiego, Drawski i wielu innych miejscowości. Niemal każda z rozmów zaczynała się pytaniem: — Czy mój mąż, syn, brat, córka, żona mają szansę...? Spośród wszystkich tych pytań zaledwie

PREZYDENCKI AKT ŁASKI OBEJMIJE NIELICZNYCH

Pragnienie wolności

kilka doczekało się potencjalnie pozytywnej odpowiedzi. Potencjalnie, bo prokurator Korpalski zapowiedział zbadanie akt w poszczególnych przypadkach i zapewnił, że jeśli tylko spełnią one kryteria do zastosowania prezydenckiego prawa łaski, wystąpi ze stosownym wnioskiem.

Powiedzmy zatem, jakie są owe kryteria prawa łaski, a nie — amnestii, jak wielu sądzi. Otóż po pierwsze, obejmie ono skazanych na kary do trzech lat pozbawienia wolności wyrokami, które się uprawomocniły w okresie do 20 lipca br. Po drugie, prezydenckie prawo łaski obejmie kilka zaledwie kategorii skazanych.

Oto one:
— osoby, które w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyły 18 roku życia,
— inwalidzi I lub II grupy,
— mężczyźni powyżej 65 i kobiety powyżej 60 roku życia,
— osoby samotnie sprawujące pieczę nad niepełnoletnimi dziećmi.

Warunek: prawo łaski nie odnosi się do recydywistów.

I to już wszyscy, którzy mogą mieć nadzieję. Jak widać, podstawą decyzji prezydenta PRL były względy czysto humanitarne, albowiem skorzysta z niej mogą jedynie starsi, chorzy lub młodzi sprawcy przestępstw. Tak precyzyjnie ustalone kryteria

spowodowały, że zdecydowana większość rozmówców prokuratora Korpalskiego poczuła się zawiedziona. On sam też chyba czuł się podobnie, jeśli po dłuższej rozmowie po raz kolejny odpowiadać musiał: — Trudno, współczuję, recydywy prawo łaski nie obejmuje. — Zaraz jednak — i w podobnych, i innych przypadkach — informował, podpowiadał, jakie są inne prawne możliwości skrócenia pobytu w więzieniu. Z kilkoma osobami, na ich zresztą prośbę, prokurator umówił się na osobistą rozmowę. Widać, nie wszyscy mają zaufanie do informacji telefonicznych. Innych, jak na przykład matkę młodocianego sprawcy przestępstwa, odbywającego karę w zakładzie karnym w Sieradzu, skierował do prokuratorów kompetentnych w sprawie postępowania ulaskawieniowego: („Proszę pisać lub dzwonić bezwzględnie, syn ma szansę”).

Niestety, nie usłyszały dobrej wieści dwie matki synów — świadków Jehowy, którzy z powodów religijnych odmówili pełnienia służby wojskowej i teraz siedzą w więzieniu (obaj w chwili odmowy byli pełnoletni). Podobnie zawiedziony był pewien młody mężczyzna, który po informacji o kryteriach zastosowania prawa łaski wyznał szczerze żal: — Szkoda, że nie jestem inwalidą.

Warto też wyjaśnić wątpliwości, z którymi zwróciła się do J. Korpalskiego spora część rozmówców. Pytali oni mianowicie, czy prawo łaski stosuje się także do kar dodatkowych, na przykład kary ograniczenia wolności, zakazu prowadzenia pojazdów, zakazu zajmowania stanowisk itp. Otóż nie. Prawo to dotyczy tylko kary pozbawienia wolności, czyli mówiąc potocznie — „odsiadki”.

Refleksja na marginesie tej grupy rozmów jest następująca: lekceważone często przez opinię publiczną kary dodatkowe też są dla dotkniętych nimi bardzo dolegliwe, jeśli dzwoniło po to na przykład, by zapytać: — Mam orzeczoną dozór kuratora, czy teraz będę od niego ulaskawiony?

Wyjaśnienia wymaga na koniec tryb postępowania ulaskawieniowego, jest on bowiem w tym przypadku precedensowy. Otóż ostateczne decyzje zapadają nie w sądzie, lecz w Belwederze. Natomiast — jeśli się tak można wyrazić — droga przepływu dokumentów jest następująca: Prokuratura Wojewódzka bada akta spraw osadzonych, kwalifikuje je do postępowania ulaskawieniowego, i przesyła do sądów, które wydały wyroki. Te opiniują indywidualne przypadki i przesyłają dokumenty do Prokuratury Generalnej. Dopiero stąd akta trafiają do Belwederu i prezydenta.

Korzystając z okazji, zapytałam prokuratora Korpalskiego, na którym etapie tej „drogi” są koszańscy skazani, ci z szansą na akt łaski.

— Zbadaliśmy już setki akt osób osadzonych we wszystkich podległych nam zakładach karnych. Spośród tego ogromnego stosu dokumentów mogliśmy jednak pozytywnie zakwalifikować do postępowania ulaskawieniowego tylko trzynaście przypadków. Nie wykluczam, że może ich być nieco więcej. Dlatego chciałbym przy okazji zaapelować do wszystkich, którzy sądzą, że spełniają kryteria do zastosowania wobec nich prezydenckiego prawa łaski, by się z nami pilnie skontaktowali.

KRYSTYNA JUSZKIEWICZ



Na osiedlu Lęborskim w Kołobrzegu oddany został do użytku budynek zakładowy kołobrzesckiej „Barki”. W części parterowej urządził się sklep. (kar)

Fot. K. Ratajczyk

Są konkurenci, a konkurencji nie ma...

WSZYSCY mamy nadzieję, że wkrótce powstanie tyle małych rzeźni i masarni, że półki w sklepach mięsnych zapelniają się, i to w miarę tanim towarem.

Gmina Dygowo jest w tej szczególnej sytuacji, że ma na swoim terenie dwóch znaczących producentów wyrobów mięsnych. Tutaj zaopatrzeniem w mięso i wędliny od lat zajmuje się miejscowa Gmina Spółdzielnia, a od pewnego czasu także PGR Wrzosowo. Pegeer ten przerobem żywcza parał się od dość dawna, ma więc warunki do tego oraz spore doświadczenie. Przedtem jednak robił przetwory głównie dla własnych pracowników, a także dla niektórych ośrodków wczasowych. Teraz, dzięki urynkowaniu, ma szersze pole do działania. Otworzył więc własny sklep we Wrzosowie, w którym zakupy może robić każdy, kto tylko zechce. Jest więc dwóch silnych konkurentów, działających na tym niewielkim przecieku rynku. I jak oni sobie radzą?

GS Dygowo ma niedużą masarnię z małą kuchnią, w której łącznie z kierownikiem pracuje czterech ludzi. W tej chwili mają mnóstwo roboty. Przez całe lato musieli produkować towar nie tylko dla własnej gminy, ale również dla licznych ośrodków wczasowych z rejonu Kołobrzegu, Ustronia Morskiego, Dzwirzyna itd. W tej chwili rzeźnia jest nieczynna. Ze względu na złe warunki sanitarne uzyskała pozwolenie stacji sanitarno-epidemiologicznej na bicie zaledwie pięciu zwierząt dwa razy w tygodniu. Ponieważ teraz taka ilość żywcza nie wystarczałaby do zaopatrzenia sklepów, gees bierze gotowe półtusze z Zakładów Mięsnych w Koszalinie. Dzięki urynkowaniu może je kupować gdzie chce i po jakich chce cenach. Po sezonie, kiedy popyt na wyroby będzie mniejszy, spółdzielnia prowadzić będzie uboje we własnej rzeźni. Te dziesięć sztuk tygodniowo wystarczy do wyrobu wędlin.

GS w Dygowie na razie żadnej konkurencji nie odczuwa. Zdaniem pracowników tej spółdzielni, pegeer dysponujący jednym malutkim sklepikiem, do którego przychodzą wyłącznie mieszkańcy Wrzosowa, nie jest dla nich groźny. Oni mają przecież całą sieć sklepów. Dygowo nie ma na razie problemów ze zbytem towaru, ale zdaje sobie sprawę, że już wkrótce po sezonie, kiedy skończy się lato, wyjadą wczasowicze i turyści — trudniej będzie sprzedawać wyroby. Teraz masarnia robi dzień w dzień po 600—700 kg wędlin i oprócz tego dostarcza mięso. Raz w tygodniu 200—300 kg towaru trafia do jednego z większych sklepów w Kołobrzegu — do Rędzikowa.

Gees nie zamierza zmniejszać obrotów. Chce w pełni wykorzystywać swoją masarnię przez cały rok. Dlatego też już w tym miesiącu uruchamia rzeźnię i dwa razy w tygodniu będzie bił świnie oraz bydło.

W tej chwili zakłady mięsne dają nam wyłącznie półtusze trzeciej i czwartej klasy, a najlepsze zostawiają sobie — mówi wiceprezes GS do spraw produkcji, handlu i gastronomii, Jerzy Grzywa. — Często musimy zadowolić się starymi maciorami. Wołowinę otrzymujemy tylko mrożoną z importu, ale zakłady też lepszej nie mają. Kiedy będziemy bić żywcza na miejscu, poprawi się znacznie jakość naszych wyrobów, gdyż sami będziemy dobierać sobie surowiec. Będziemy też mogli nasze wyroby sprzedawać taniej, gdyż odpadnie nam wozienie żywcza oraz półtusze w tę i z powrotem. Na dodatek po uboju zostaną nam jelita, krew, skóra, szczeniaki, podroby, co będziemy jakoś zagospodarowywać i co da nam dodatkowe pieniądze. Aby zapewnić sobie surowiec, rozmawialiśmy już wstępnie z rolnikami oraz Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną w Dygowie.

Myszę, że nie będziemy mieć najmniejszych problemów z zakupem żywcza wieprzowego ani wołowego do produkcji.

Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, gees zamierza wybudować nową masarnię. Istniejąca ma za małą rzeźnię, bez oczyszczalni ścieków, i nie ma jej jak rozbudować, gdyż wokół są gospodarstwa rolników. Był projekt budowy nowej piekarni i masarni w Dygowie, opracowano już dokumentację, ale pieniądze na ten cel miał pociążyć z funduszu rozwoju WZGS w Koszalinie. Tylko, że WZGS dzisiaj nie istnieje, a tak małej spółdzielni, jak dygowska nie stać na duży wydatek. Roczny zysk wynosi tu tylko 30 mln zł, a sama piekarnia — według wstępnych obliczeń — kosztowałaby 230 milionów. Rozważany więc jest projekt założenia spółki z RSP i postawienia wspólnymi siłami masarni. Tymczasem gees pracuje w takich warunkach, jakie ma.

Wrzosowo już teraz ma kłopoty ze sprzedażą swoich wyrobów. Stara się o dodatkowe sklepy. Oferował je pegeerowi i Kołobrzeg, i Koszalin, a nawet Białogard, ale kto będzie przewoził mięso? Pegeer nie ma własnego samochodu. Na razie nie podjął starań o jego pozyskanie, nie próbował też zlecić zrobienie urządzeń termicznych wyspecjalizowanemu w tym kierunku pobliskiemu Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu w Dobrzycy.

Zastanawialiśmy się, skąd wziąć taki samochód, ale nie wiemy wcale, gdzie uderzyć — mówi kierownik pegeerowskiej masarni, Henryk Wypych. — Na razie nie produkujemy na pełne obroty. Gees, do którego się zwracaliśmy, nie chce udostępnić nam stoisk w swoich sklepach.

Nie dziwny się temu wcale, gdyż to przecież absolutnie nie leży w interesie konkurenta brać towar z Wrzosowa, skoro swojego ma dosyć.

Wydawać by się mogło, że pegeer, który ma żywcza z własnego tuczu, na miejscu prowadzi ubój, przerób i sprzedaż w swoim sklepie — powinien konkurenta korzystającego z uboju usługowego „wykończyć” cenami. Tymczasem wcale tak nie jest i nikt o tym nie myśli. Choć pegeer ma kłopoty ze sprzedażą swoich wyrobów, kierownik pegeerowskiej masarni nie wie, po ile sprzedaje wyroby gees. I na odwrót. Kiedy porównałam ceny — o dziwo! — okazało się, że pegeer miał nawet niektóre wyroby droższe. I tak na przykład w ubiegłym tygodniu w spółdzielni kilogram schabu kosztował 6530 zł, karkówki — 5230 zł, a szynki gotowanej i wędzonej — 8500 zł. W pegeerze te same gatunki mięsa i wędlin kosztowały odpowiednio — 5550, 4110 i 9990 zł. Nie będziemy przytaczać kalkulacji obu producentów, bo — rzecz jasna — są bardzo głęboko umotywowane. Kierownik wrzosowskiej masarni twierdzi z przekonaniem, że gdyby produkował więcej, wtedy mógłby obniżyć ceny wyrobów. Produkuje jednak na pół gwizdka, zamiast piętnastu tuczników tygodniowo bije tylko osiem, bo na więcej nie ma zbytu. I tak kółko się zamyka. A może gdyby obniżono ceny wyrobów, miałyby one dużo większe wzięcie niż dotychczas?

Jak potoczą się dalej losy dwóch konkurentów w jednej gminie, nie wiadomo. Będziemy je śledzić z uwagą. Na razie oni sami konkurencji jakos nie dostrzegają. Nie widzą potrzeby przylgania się do siebie, oferowania towaru taniej, słowem: walki o klienta i bogatszy rynek. Mamy nadzieję, że życie zmusi ich do tego. I to już wkrótce.

IRENA BOGUSZEWSKA

JAKA PRZYSZŁOŚĆ STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH

Słowa brzmią uspokajająco

ZMIANA rządu w Polsce i dokonujące się przegrupowanie głównych sił politycznych w naszym kraju stawiają na porządku dziennym sprawę charakteru stosunków polsko-radzieckich. Jak będą się one rozwijać? Jak przebiegać będzie współpraca we wszystkich dziedzinach, w tym zwłaszcza gospodarczych?

Są to pytania na czasie. Stawiają je odpowiedzialni ludzie po obydwu stronach polsko-radzieckiej granicy. Pierwsze oświadczenia premiera na ten temat brzmią uspokajająco. Prasa radziecka przytacza również liczne wypowiedzi osobistości związanych z nurtem solidarnościowym, świadczące o rozumieniu przez nich istoty polsko-radzieckiego sojuszu i docenianiu znaczenia rozbudowanych powiązań gospodarczych.

Premier Tadeusz Mazowiecki już w pierwszym swoim wystąpieniu sejmowym wyraził wolę zachowania „dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim”. Zapowiedział też respektowanie przez Polskę zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego. W Moskwie przyjęto to oświadczenie z zadowoleniem, określając je jako „konkretne i rzeczowe”. W podobnym zresztą duchu była utrzymywana wypowiedź rzecznika „Solidarności” Janusza Onyszkiewicza przed kamerami radzieckiej telewizji, kiedy mówił on: „Mamy świadomość, że taki kraj jak Związek Radziecki ma określone interesy związane z Polską — gospodarcze, polityczne i strategiczne. Uszanujemy je”.

Jan Lityński, poseł z OKP, w wypowiedzi dla „Międzynarodowej Panoramy” oświadczył: „Nasze kraje kroczą tą samą drogą. Dostrzegamy na niej duże możliwości pogłębienia współpracy. Mówienie o wyjściu Polski z Układu Warszawskiego i zerwaniu współpracy ze Związkiem Radzieckim byłoby nieodpowiedzialnym awanturnictwem politycznym. Jednocześnie nasze stosunki nie mogą się opierać na starych stali-

nowskich zasadach. Jestem przekonany, że w przyszłości będą one wzajemnie korzystne. Potrzebujemy się nawzajem”. Jakby w odpowiedzi „Moskowskie Nowosti” pisały: „Żadna niestałość polityczna nie zmienia, jak wiadomo, usytuowania państw na mapie świata. Sąsiedzi pozostają sąsiadami, a dobre stosunki między nimi mają ogromną wartość”.

Nie jest przypadkiem, że rozumiejąc tę właśnie prawdę, Adam Michnik wypowiedział takie oto słowa, cytowane przez radziecką prasę: „My, opozycjoniści (było to jeszcze przed powierzeniem Tadeuszowi Mazowieckiemu misji tworzenia rządu, przyp. A.K.) powinniśmy opracować strategię lojalnych stosunków z Moskwą. Jest to nasze pierwszoplanowe zadanie. Znajdujemy się rzeczywistości w bezprecedensowym momencie. Myślę, że od tego, jak ułożą się kontakty Moskwy z całym spektrum sił politycznych w Polsce i na Węgrzech, będą zależały stosunki między naszymi narodami w najbliższych dziesięcioleciach”.

Tyle oświadczeń i wypowiedzi. Brakuje jeszcze szerszej praktyki stosunków polsko-radzieckich w nowej sytuacji politycznej w Polsce. W pierwszych dniach swojego urzędowania Tadeusz Mazowiecki spotkał się z Władimirem Browikowem, ambasadorem ZSRR w Warszawie oraz z Władimirem Kriuczokowem, przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR. Pojawili się też spekulacje na temat możliwości spotkania na wysokim szczeblu, bardzo ogólnie skomentowane przez radziecki MSZ. Z publikacji prasy radzieckiej na temat rozwoju sytuacji politycznej w Polsce wynika, że jest ona pilnie obserwowana. TASS w ostatnich dniach kilkakrotnie potwierdzał gotowość rządu radzieckiego do „rozwoju dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków z Polską”.

ANDRZEJ KRUCZE

KALEJDOSKOP

Złośliwy komputer

Błąd komputerowy spowodował, że 41 tys. paryżan zostało oskarżonych o morderstwa, wydłużanie pieniędzy oraz organizowaną prostytucję zamiast... o popełnienie banalnych wykroczeń przeciwko kodeksowi drogowemu. Okazało się, że w piątek wydział urzędu miejskiego, nadzorujący egzekwowanie należności za mandaty drogowe, rozesłał za wiadomością do osób, które popełniły drobne wykroczenia. Jednak za sprawą chochlika komputerowego urzędowe pisma poinformowały obywateli o nałożeniu grzywny w związku z popełnieniem... zabójstwa, za wydłużanie pieniędzy, stręczycielstwo itd. Obecnie urzędnicy przygotowują 41 tys. pism z przeprosinami.

Kosztowny pomysł

Jeden z anonimowych — jak dotychczas — bankierów francuskich



W Olsztyńskich Zakładach Graficznych trwa druk podręczników szkolnych. Do księgarni trafiają jeszcze m.in. „Geografia” dla klasy VII i „Język polski” dla klasy III zasadniczej szkoły zawodowej.

Fot. CAF — Stanisław Moroz

LISTY • LISTY • LISTY

Pusto w parku

Park miejski przy PGKiM w Białogardzie nie spełnia swojej roli. Wielka to szkoda, bo wielu mieszkańców, także i ja, pracowało przy jego urządzaniu.

Park jest oddalony od miasta o jakiś kwadrans drogi i może to jest przyczyna, że w nim tak pusto? A jest gdzie pociągać, jest gdzie posiedzieć. Trochę się ożywia, gdy w amfiteatrze odbywają się koncerty, zabawy na powietrzu jak jakieś inne spotkania.

Antoni Osipiuk
Białogard

Kiosk — widmo

Przy ulicy Łopuskiego w Kołobrzegu, obok szpitala, stoi kiosk-widmo Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Jest on ciągle zamknięty z powodu choroby personelu. Zdarza się to zamykanie nawet 3—4 razy w miesiącu. Kiosk w tym miejscu jest bardzo potrzebny. Pani, która w nim pracuje, nie dba o towar, nie ma nawet owoców.

Poprzednio zatrudnieni sprzedawcy dbali o dobre zaopatrzenie. Nawet w niedzielę, idąc w odwiedziny do szpitala, można było kupić owoce czy jakieś przetwory. Szanowna Redakcjo, wydrukujcie ten list, może Spółdzielnia postara się wpłynąć na sprzedawczyń albo zmienić obsadę, przecież to też interes spółdzielni.

Czytelniczka
(nazwisko znane redakcji)
Kołobrzeg

Pociąg przeszkoda w edukacji

Rozpoczął się rok szkolny i zaczęły się kłopoty. List ten piszę w imieniu swoim, syna i kilkudziesięciu uczniów dojeżdżających do szkoły w Białogardzie. Kłopot polega na tym, że pociąg, którym dzieci będą dojeżdżać, wychodzi z Rębina kilka minut po szóstej. Jest to jedyny pociąg (nie ma również autobusu), którym można dojechać do Białogardu. Nie wybierzcie sobie, co młodzież będzie robiła przez dwie godziny do rozpoczęcia lekcji. Uważam, że można wstawić w rozkład jazdy przynajmniej autobus. Dla mnie jest to o tyle drażliwa sprawa, że jestem inwalidką drugiej grupy, chodzę o kulach. Jestem zdana na syna. Musi mnie ubrać, ucieścić, nakarmić i gdyby wyjechał do szkoły przynajmniej o siódmej, byłoby wszystko w porządku. No, cóż, nie chciałabym, aby moja choroba i wczesny pociąg były przeszkodą w edukacji mojego syna i decydowały o jego przyszłości. Ale o ileż moje życie byłoby radośniejsze, gdybym nie musiała wstawać o 4.30 po to, żeby syn mógł mnie ubrać i zająć na pociąg. Wiem dobrze, Kochana Redakcjo, że jest wiele ważniejszych spraw w Polsce. Ale przecież życie to sprawy małe i duże i wszystkie one są nie mniej ważne. Dlatego raz jeszcze proszę o pomoc w tej sprawie. W imieniu swoim, syna i kilkudziesięciu uczniów, z którymi rozmawiałam na ten temat.

Jawiga K.
Rębino

„Pachnąca” hodowla

Mieszkam przy ulicy Gwardii Ludowej 17. Lokatorzy jednego z mieszkań założyli pod moimi oknami hodowlę psów i królików. Fotor z tej hodowli jest tak silny, że uniemożliwia mi odpoczynek w ogrodzie. W czasie silnego wiatru „zapachy” przenikają aż do mieszkania.

Zwracam się z tą sprawą do Tere-nowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, która wysłała pismo do kierownika PGM, Zakład nr 3. Administ-

rator nie podjął jednak żadnych działań.

Osobnik, który prowadzi tę hodowlę, grozi mi różnymi szykanami oraz pobiciem. W tej sprawie zwracam się do RUSW.

Ostatnio hodowla królików i psów stała się prawdziwą wylęgarnią szczurów. Oczekuję zdecydowanych działań administratora. Nie ominię piwnicy — tam też są króliki.

Leon Ignasiak
Koszalin

Co myślę o „Głosie”

Od ponad ćwierćwiecza systematycznie czytam „Głos”. Najpierw „Koszaliński”, a potem „Pomorze”. Mimo lepszych i gorszych okresów zawsze można było w nim znaleźć coś ciekawego.

Przed laty niezapomniane były frazujące w formie i treści, ilustrowane przez Autora, felietony nieodżałowanego prof. Rzymkowskiego, wydawane systematycznie w formie książkowej przez KTSK. Interesujące i tak-że godne wydania książkowego były przed dwoma laty reportaże red. Łuczaka z długiej podróży m/s „Jacek Malczewski”. Nie ograniczając się do „byłem tu, widziałem to, w sklepach to, a ceny takie”, lecz rozszerzone o interesujące uwagi przyrodnicze, historyczne i gospodarcze z odwiedzanymi miejscami.

Zaluję, że nie ma już reportaży i publikacji red. Narkowicza o sprawach morskich. Dzięki niemu miałem poczucie, że morze jest istotnym czynnikiem w gospodarce naszych nadmorskich przeczach, województwa.

Z aktualnie drukowanych oczywiście najlepiej pamięta się o stałych pozycjach:

— „Zaproszenie do myślenia” Cz. Czechowicz, prezentujący sprawy z punktu widzenia „szarego człowieka”. Jednocześnie rzadką umiejętność mądrej syntezy, łączenia wspólnym mianownikiem pozornie odległych spraw.

— „Na marginesie” Pakulskiego. Jego przyjaciół Mecenasa kojarzy mi się z uczulonym, doświadczonym, starym i mądrym wielkim koczem (mam nadzieję, że mi to skojarzenie red. Pakulski wybaczy), mrującym filozoficznie na temat otaczającej rzeczywistości.

— „Z pamiętnika psychiatry” Lotany (jak „ten pseudonim — brzmi wspaniale”). Pod pozorem informacji z Wariatkowa kryje się nie tylko kpina z codziennych nonsensów, ale i sprawy poważne.

— Reportaże K. Juskiewicz o trudnych ludzkich sprawach, wyważone i obiektywne.

— Publicystyka rolnej red. Wiśniewskiego, mającego odwagę prezentowania swojego zdania. Biję brawo za tekst „Meandry urnykowania” z 21 sierpnia, w którym rozprawił się z mitem szybkiego, dobroczynnego wpływu urnykowania na wzrost opłacalności produkcji rolnej. Wzrost cen skupu wyniósł 30—50 procent, a wzrost cen detalicznych produktów żywnościowych 300 procent! Zysk idzie do kieszeni pośredników-monopolistów.

— W każdy czwartek zaczynam lekturę od „Głosu Czytelników” — trybunę prezentującą codzienne ludzkie kłopoty.

— Interesujące, wręcz nieraz intrygujące, są materiały o naszej nieodległej przeszłości — o „białych plamach” i teksty T. Gaszolda.

Mam też zastrzeżenia. Za mało mówi się o ochronie środowiska, szczególnie o wymiernych rezultatach działań na naszym terenie. Brak mi także artykułów na tematy makroekonomiczne. Informacje w tym zakresie ograniczają się do lakonicznych notatek PAP o wciąż nowych ustaleniach, programach i planach. O ich realizacji raczej wstydliwie się milczy...

Ogólnie jednak chwałę „Głos”!

Piotr Zadra
Koszalin

NASZE INTERWENCJE

Drewno jest, węgiel bywa...

„Dlaczego nie ma drewna opałowego w składzie opałowym w Białogardzie? — pytają w liście z 30 sierpnia mieszkańcy miasta (podpiszy nieczytelne). — Jest trochę zginiłych odpadów, nadających się na śmieć, a nie do palenia pod kuchnią — twierdzą. Drewna tego nie ma kto porządkować na kłoki. (—) Kupujemy tonę węgla, płacimy za nią, a otrzymujemy

850—900 kg węgla, często zmieszanego z piaskiem, z miałem — skarżę się autorzy listu.

O wyjaśnienie poprosiliśmy sprzedawczyń w składzie opału w Białogardzie, Wioletę Żywicką.

— Drewno sosnowe i świerkowe jest w ciągłej sprzedaży. Na placu leży 75 mp. po 2550 złotych. Nie jest to drewno prosto z lasu. Leży ponad rok

bez przykrycia, ale w zupełności nadaje się na opał. Usług przecinania kłoci metrowej długości nie wykonujemy ze względu na nikłe zainteresowanie klientów drewnem. Jeśli zaś idzie o węgiel, to otrzymujemy go bardzo mało. Kopalnie obiecują wywiązać się z dostaw do końca września. Od początku roku klienci reklamowali jakoś i ilość dostarczonego węgla dwukrotnie. Obie reklamacje okazały się bezpodstawne — stwierdziła W. Żywicka.

My ze swej strony radzimy klientom z Białogardu składanie ewentualnych reklamacji w składzie opału natychmiast po dostarczeniu węgla lub koku do domu. (jawro)

GŁOS CZYTELNIKÓW

LISTY • OPINIE • PORADY TELEFONUJĄCIE

250-05

OD CZWARTKU DO CZWARTKU

Z telefonicznych sygnałów

— Troje młodych ludzi weszło do baru „Pionier” w Koszalinie przy ulicy Jana z Kolna. Postanowili zjeść pizzę, która kosztuje około 600 zł. Ale gdy chce się ją zjeść nożem i widelcem, trzeba dodatkowo mieć 1000 złotych, aby zapłacić kaucję za nóż. W zamian dostaje się pokwitowanie. Po zjedzeniu każdy stoi w kolejce, trzymając brudny, a na dodatek wyszczerbiony nóż i czeka na odzyskanie wpłaconej kaucji.

Młodzi ludzie pytają, czy zwykły, zniszczony nóż kosztuje aż 1000 zł i czy w ten sposób zachęca się ludzi do konsumpcji?

— Jak każdego roku do Kołobrzegu przyjeżdża wesołe miasteczko. To wielka uciecha dla dzieci i młodzieży. W tym roku prezes Spółdzielni Miesz-

kaniowej w Kołobrzegu wyraził zgodę na lokalizację przy ulicy Złotej w odległości około 30 metrów od budynku mieszkalnego. Hasła bardzo przeszkadza lokatorom, którzy uważają, że wesołe miasteczko powinno być znacznie oddalone od budynków mieszkalnych. Czy ta nowa decyzja była dobrze przemyślana?

— W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o kłopotach ze sprzedażą butelek, które muszą być idealnie czyste. Pojawili się druzi „butelkowi” szkopol. W Szczecinku żaden punkt skupu nie chce przyjąć butelek po piwie w kołobrzegu.

Skoro wcześniej sprzedawano piwo, a nawet olej w zielonych butelkach i pobierano za nie kaucję 70 zł, to teraz handel powinien je odkupić.

— Od ponad dwóch tygodni uszkodzony jest telefon na postoju taksówek przy dworcu PKP w Koszalinie. Taksówkarze zgłaszali uszkodzenie, lecz nadal telefon na postoju oraz PPTIT milczą.

— Od około dwóch miesięcy nieczynny jest popularny sklep z artykułami żelaznymi przy ulicy Powstańców Wielkopolskich w Koszalinie. Jak długo jeszcze? — pytają Czytelnicy.

— 1 września br. na szczecińskim targowisku kupiłem worek ziemniaków — powiedział Czytelniczka. Aby zakupione ziemniaki załadować, chciał na chwilę wjechać własnym samochodem na plac. Przy bramie wjazdowej jakiś człowiek, prawdopodobnie pracownik agencji, zapytał 350 zł za wjazd. — Czy to jest zgodne z przepisami? — zapytał nas Czytelniczka. Tym bardziej że nie zauważył żadnego regulaminu ani wywieszki informującej kto zarządza targowiskiem.

Z telefonicznych sygnałów wybrała: (tg)

LISTY • LISTY

Puste pudełko

31 sierpnia br. w Delikatesach przy ulicy Zwycięstwa 94 w Koszalinie Czytelniczka chciała swemu dziecku kupić czekoladę. Niestety, okazało się, że czekolad nie ma. W gablotce zauważyła ptasie mleczko i jakieś inne czekoladki w pudełkach. Poprosiła więc o ptasie mleczko. I tu znowu rozczarowanie. Były to puste pudełka!

Jak wytłumaczyć dziecku, że w tym sklepie panie ekspedientki pracują na efekt?

W każdym szanującym się sklepie wystawia się towar, który jest aktualnie w sprzedaży.

Ta stara kupiecka zasada powinna obowiązywać i na naszym rozregulowanym rynku. (tg)

Bieg z miskami i szmatami...

„Jesteśmy emerytkami i mieszkamy na ostatnim piętrze przy ulicy Krakusa i Wandę 4 m 6 w Koszalinie. Od wielu lat przecieka nam dach i kiedy przychodzi wiosenne i jesienne deszcze, mamy zalane mieszkanie. Jest także dziurawa rynna, z której woda zalewa

piwnice wszystkich sześciu lokatorów. W piwnicy trzymamy węgiel i ziemniaki. Wiele razy zgłaszałam nasze bolączki w administracji. W maju 1986 roku u kierownika ADM przy ulicy Marińskiej, w październiku 1986 roku w dyrektora przy ulicy Bieruta 24, w czerwcu 1987 roku u kierownika ADM przy ulicy Marińskiej, w lipcu 1988 roku u kierownika ADM przy ulicy Marińskiej. Po tym ostatnim zgłoszeniu przyszła dwuosobowa komisja, obejrzała i obiecała, że będą przekładać dach. Dalej nic się nie dzieje. Na samą myśl o zbliżających się deszczach przebiega nas dreszcz, bo znowu zacznie się nasze utrapienie. Jak długo można to jeszcze znosić? Czy do końca życia jesteśmy skazani na bieganie z miskami i szmatami?

Wasz Czytelnik Józef Michta
My także jesteśmy ciekawi, kiedy ADM zacznie ratować budynek przed całkowitym zrujnowaniem. (red)

Szpetna budka

W Łebie przy ulicy Brzozowej, róg Szkolnej, stoi kiosk warzywno-owo-cowy, który po sezonie sprawia wrażenie opuszczonego. Straszą w nim resztki zepsutych owoców i warzyw. W ubiegłym roku zwracałem na to uwagę w Urzędzie Miejskim i dzielnicowym MO, mimo tego śmieci pozostały przez cały rok. Obawiam się, że w tym roku będzie to samo.

Ludwik Regosz
Łeba

Kołobrzskie kwiaty

Wcześniej w porównaniu do lat ubiegłych miasto zazieleniło się. Najpierw zakwitły fiołki, następnie narcyz i tulipany, a obecnie kwitną róże. Kołobrzskie kwiaty pielęgnuje Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, Drog i Mostów w Kołobrzegu, utrzymując do tego celu całą brygadę robotników. Swoimi zaś „posiadłościami” opiekują się Kołobrzaska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Kwiaty widoczne są także w ogródkach przydomowych mieszkańców i na balkonach. Szczególnie pomysłowo obsadzone są rondo przy ulicach Lenina i Koszalińskiej, Konserwacja kłombów, drzew i krzewów kosztuje rokrocznie około 30 milionów złotych, nie wliczając w to bezpłatnej pracy społecznej. Kołobrzecanie na ogół dobrze dbają o zieleni swojego miasta. Dlatego polecamy ją szczególnie trosce sezonowych gości.

A. B.
Kołobrzeg



„Głosie” żebyś Ty wiedział...

Ślady sezonu

Wszyscy znamy piękną nadmorską miejscowość, jaką jest Łeba. Zawsze zachwycała pięknem, warunkami naturalnymi i czystością. Niestety w tym roku widzę zgoła coś odmiennego. Łeba staje się brudna, i to jak. W samym mieście nie widać tego tak dobrze. Niby pozamiatane, wysprzątane, a jednak gdyby spojrzeć dokładnie, to w krzakach rosnących wzdłuż uli-

cy Kościuszki można by znaleźć wiele rzeczy, których miejsce w koszu na śmieci. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa nadmorskich lasów. Od kanału Chelst pochynając, idąc na wschód, pas lasów odgraniczający miasto od plaży jest okropnie zanieczyszczony. Przy wszystkich możliwych przejściach na plażę, leśnych drózkach (np. park w trójkącie: ul. Kościuszki — ul. Wojska Polskiego — plaża) niezmiennym elementem pejzażu są wszelkiego rodzaju tacki, kubki i inne pojemniki po różnych przysmakach, które porzucili beztrosko wczasowicze (ale nie tylko oni).

Na koniec docieramy nad morze. Kiedyś co rano plażę oczyszczali specjalne służby. Teraz zwracają ten zanik, bo plaża nie wygląda zbyt czysto. Z daleka widać już śmieci wyrzucone za pas wbi-tych w ziemię suchych gałęzi odgraniczających plażę od strony wydm. Nie były one przeszkodą

dla turystów, którzy i na wydmach zostawili ślady swej bytności. Częściowo jest to wina tych, którzy ustawiali na plaży pojemniki na śmieci, bo znalazły się one tylko przy przejściach strzeżonych. A co z resztą przejść?

No, ale teraz pozostaje już tylko doprowadzić miasto do porządku. Należałoby to zrobić, ponieważ z roku na rok problem będzie narastał, ale do sprzątnięcia władze miejskie się nie kwapią. Są zresztą ludzie za czystości odpowiedzialni, jest przecież MPO.

Nie jest rzeczą normalną, by ktoś obcy (np. władze wojewódzkie) czy nawet opinia publiczna musiały wpłynąć na decyzję lebian o porządkach na własnym podwórku, ale skoro nie ma innego wyjścia...

Czytelnik
(nazwisko znane redakcji)
Łeba

SYGNAŁY sygnały

Barierka od PZU

Upżętnie informuję, że Inspektorat PZU w Świdwinie zainstaluje na własny koszt przy ulicy Armii Czerwonej w Świdwinie barierkę ochronną długości około 250 m, której koszt wyniesie 1700 tys. zł. Wykonawcą barierki będzie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Złocięcu.

Mam nadzieję, że w ten sposób młodzież szkolna uniknie nieszczęśliwych wypadków, które w ubiegłym roku szkolnym zdarzyły się dwukrotnie.

Podpisał: dyrektor Inspektoratu PZU
Kazimierz Ślusarek

ŚLADEM LISTU

Absolutyzm biurokracji, czyli manipulacje PGM

W „Głosie Pomorza” z 10 bm. ukazało się wyjaśnienie PGM dotyczące uwag pana P. Zadry w kwestii naliczania czynszu za garaż i wodę, której nie ma. Jako użytkownik zbudowanego własnymi rękami i z własnych środków garażu chcę również zabrać głos w tej sprawie, aby wykazać manipulację dokonywaną przez PGM.

— Prawo lokatowe stanowi, że czynsz za garaż jest ustalany przez strony na zasadzie wzajemnego porozumienia. Pytanie do wszystkich użytkowników garaży i dyrektora PGM: kto z kim się w tej sprawie porozumiewał? — a zasada obowiązuje od 1985 roku.

— Stwierdza się dalej: „opłaty nie pokrywają wszystkich potrzeb remontowych garaży. Pytam publicznie dyrektora PGM: proszę wykazać choćby 10 nazwisk, adresów oraz stanowisk służbowych użytkowników, którym remontowano garaże. Ja podejmuję się dostarczyć dane 10 użytkowników, którzy dokonywali poważnych remontów na swój koszt z powodu odmowy PGM. Użytkownikom tym nie wypłacono równowartości kosztów poniesionych na remont garaży.

— Manipulacja jest sformułowanie odpowiedź w ten sposób, że przeciętny czytelnik odbiera jej treść tak, jakby PGM wykonywał remonty a prawda jest taka, że PGM ponosi jedynie koszty czterech gwóźdź i tabliczki z numerem garażu i literami „PGM”!

Opłaty za wodę to kolejna manipulacja. 95 procent garaży nie ma nie tylko wodociągów, ale nawet instalacji wodnej. Część użytkowników mieszka w budynkach nie podlegających PGM. Wobec tego pytanie, jakim prawem dyrektor PGM uzurpuje sobie prawo pobierania opłat za wodę?

Działalność PGM prowadzi do niczym nie uzasadnionych podwyżek czynszów. Brak zainteresowania stanem technicznym garaży i narażenie Skarbu Państwa na straty, a to już nie jest manipulacja, lecz gospodarcze szkodnictwo.

Uważam, że należy podjąć zdecydowane działania w celu uratowania garaży przed kompletną ruiną.

— Przekazać garaże ludziom, którzy je sami budowali.

— Powołać organizację użytkowników (właścicieli garaży), określić zasady używalności, eksploatacji itd. oraz sprawy administracyjne.

— Wojewoda i prezydent miasta powinni spowodować szybkie przekazanie — odsprzedaż garaży ich prawowitym właścicielom oraz osobom reflektującym na kupno (w ramach przetargu).

— Podwyższenie czynszów, w tym również za wodę oraz dokonywanie bilansu wpływów z czynszu za najem garaży i wydatków poniesionych na eksploatację — powinna nadzorować specjalnie powołana komisja działająca przy MRN.

Czytelnik z Koszalin
(nazwisko znane redakcji)

Śladem publikacji

Listonosz ma lżej, ale...

„Odpowiadając na notatkę prasową pt. „Listonosz ma lżej, ale...”, Dyrekcja Wojewódzka PPTIT wyjaśnia, że przyjmowanie prenumeraty i doręczanie odbywa się na podstawie umowy zawartej między RSW „Prasa-Książka-Ruch” a pocztą. Dotychczasowe przyjmowanie i doręczanie prasy, z wyjątkiem siedzib oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, odbywało się przez doręczycieli. Pismem z 13 kwietnia br. Ekspozytura RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Białogardzie wprowadziła inną formę prenumeraty dla wyszczególnionych miast z tym, że dla miasta Karłina prenumeratę ma przyjmować Sklep nr 3, plac 1000-lecia, ob. Janina Chmiel.

„W związku z tym nie ma tu złej woli doręczyciela. Prasę na przyjętą prenumeratę doręczamy do końca roku, natomiast nowej prenumeraty nie przyjmujemy”. O powyższych zmianach doręczyciele informowali prenumeratów, zadano także o stosowne ogłoszenie w poczekalni UPT Karłino.

Dziękujemy za wyjaśnienie.



W oczekiwaniu na klienta.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Przesłanie pokojowe z Izraela

Rozmowa ze **SŁAWOMIREM MILUSKIM**, uczestnikiem Międzynarodowego Obozu Pokoju w Izraelu

— Jak to się stało, że trafiłeś do... Izraela?

— Co roku, już od piętnastu lat, prezydent Nazaretu organizuje międzynarodowe obozy pracy na rzecz miasta połączone z manifestacją pokojową narodu palestyńskiego. Jest to manifestacja na rzecz równouprawnienia Palestyńczyków i Żydów w Izraelu oraz powstania niezależnego państwa palestyńskiego na ziemiach okupowanych. Po raz pierwszy w historii tych obozów zaproszono do udziału przedstawicieli Polski. Pojechało nas do Izraela troje, oprócz mnie koleżanka z Warszawy i kolega z Częstochowy. Z Warszawy lecieliśmy samolotem 3,5 godziny. Wyładowaliśmy na lotnisku w Tel-Awiiwie.

— Jak było powitanie?

— Na lotnisku oczekiwali nas Palestyńczycy. Samochodem pojechaliśmy do Tiru, miejscowości pod Tel-Awiiwem. Tam ulokowano nas w prywatnych domach Arabów. Ze względu na oszczędności wszyscy uczestnicy obozu pokojowego mieszkali u rodzin arabskich zaangażowanych w walkę o wolność Palestyny. Większość z nich reprezentuje inteligencję. Zetknęliśmy się ze środowiskami prawników, lekarzy, inżynierów.

— Jak żyją Palestyńczycy w Izraelu?

— Pierwsze zetknięcie z tym krajem to... potworny upał, nie do zniesienia

dla Europejczyka. Miasta arabskie różnią się od żydowskich. Na niekorzyść. Są uboższe, nie mają kanalizacji. Około dwudziestu procent Arabów jest bez pracy. Na ulicach nie widać działań służb komunalnych. Śmieci, brud, hałas. Zaopatrzenie jest dobre, ale towary w sklepach bardzo drogie. Każda rodzina arabska ma swój dom. Im biedniejsza, tym mniejszy i liczniej zasiedlony. Rodziny inteligentne żyją na poziomie europejskim: mają w mieszkaniach bieżącą wodę, kanalizację, nowoczesny sprzęt radiowy i telewizyjny, samochód przed domem. Ci, którzy nie mają pracy, wręcz przymierają głodem.

— U kogo gościłeś podczas swego pobytu w Izraelu?

— Mieszkaliśmy w rodzinie młodego adwokata — obrońcy Palestyńczyków w procesach politycznych. Mój gospodarz ukończył studia prawnicze w Polsce, w Łodzi. Mieszka on z żoną i dwójką dzieci. Żona nie pracuje. Codziennie budziłem się o... piątą rano, gdy muła przez mikrofon wzywał wierzny do modłów. I tak głos muły słyszałem pięć razy dziennie. Większość społeczeństwa arabskiego jest wierząca. Wyznają islam, ale są wśród Arabów także katolicy. Na ulicach spotykałem kobiety w strojach europejskich, jak i zakufione. W miejscowości, w której mieszkaliśmy, większość Arabów

utrzymuje się z rolnictwa i drobnego handlu. W tym rejonie uprawia się winogrona, pomidory, figi, paprykę, ogórki i truskawki. Arabom żyje się jednak coraz gorzej, bo władze izraelskie wywłaszczają ich, zabierając im pod nowe osiedla żydowskie.

— Jak wyglądał obóz w Nazarecie?

— Obóz otworzyła manifestacja pokojowa, w której uczestniczyło około piętnaście tysięcy osób. Nazaret liczy 45 tysięcy mieszkańców. Zatem młodzieżowa grupa była w tym mieście widoczna. Oprócz licznych delegacji zagranicznych, w pracy pokojowej na rzecz Nazaretu uczestniczyli 3 tysiące Palestyńczyków z całego terytorium Izraela, w tym około pięciuset osób przybyłych z terytoriów okupowanych. Ci ostatni ryzykowali: przedostali się do Nazaretu nielegalnie. Po pięciu pokojowym trydni pracowaliśmy. Trzydzięci delegacji: od USA, Hiszpanii, Francji po Skandynawów.

— Jakże prace wykonywaliście?

— Prace zabezpieczające mury starych domów Nazaretu, wylewaliśmy betonem schody uliczne, których w tym mieście są tysiące. Większość uczestników obozu wykonywała prace budowlane. Podczas pracy zakwaterowano nas w arabskiej szkole, gdzie spaliliśmy na materacach rozłożonych na podłogach. Otrzymywaliśmy dwa posiłki dziennie. Po trzech dniach pracy byliśmy dwa dni wypoczynku nad morzem, a następnie powrót do Tiru.

— Związałeś inne miejscowości?

— Związanie każdy musiał sobie organizować na własną rękę. Dzięki życzliwości moich gospodarzy zwiedziłem Jeruzolimę, Jaffę, Kanę Galilejską i Natanię. Odwiedziłem wszystkie miejsca historyczne związane z życiem Chrystusa i Mahometa. Wrażenie niezapomniane. W Tel-Awiiwie spotkałem Żydów polskiego pochodzenia, a w Nazarecie — polskich księży salezjanów, którzy pracują w miejscowych kościołach.

— Trwa konflikt palestyńsko-izraelski. Dostajesz się do strefy okupowanej?

— Najpierw byłem przy strefie okupowanej na południe od Galilei. W samej strefie okupowanej obowiązują

inne przepisy, wojenne. Na przykład można tam trafić do więzienia bez wyroku sądowego. Przy strefie okupowanej wyczuwa się napięcie: jest więcej policji, wojska, wzmożone kontrole. Ze względu na bezpieczeństwo w tym rejonie nie mogliśmy dotrzeć do samej strefy okupowanej. Dopiero w arabskiej części Jeruzolimy mogłem z bliska przyrzeć się, jak wygląda napięcie stosunki palestyńsko-żydowskie. Codziennie o godzinie 12 w Jeruzolimie jest tifa, to znaczy moment solidarności z powstaniem. Od tej pory do końca dnia trwa strajk. Zamyka się stragany, sklepy, kramy, instytucje. Całe arabskie stare miasto, które kipi życiem — zamiera. Nie już się nie sprzedaje ani nie kupi. Arabowie na tym dużo tracą, ale swoje postępowanie motywują patriotyzmem, solidarnością z resztą pobratymców walczących z bronią w ręku. Ludność arabska w Izraelu jest bardzo dyskryminowana, ma duże trudności w instytucjach, urzędach. Oświata, służba zdrowia w części żydowskiej jest inna niż w arabskiej, wspomaganą, dotowaną, na wyższym poziomie.

— Po dziesięciu dniach wszystkie reprezentacje powróciły do swoich krajów, wróciłeś i ty... Jaka pierwsza refleksja po powrocie?

— Mielismy w Nazarecie dwa spotkania z prezydentem tego miasta. Dowiedzieliśmy się od niego, że w czasie tegorocznego obozu pokoju młodzież całego świata reprezentowana przez poszczególne grupy wypracowała 600 tysięcy dolarów. Nasz pobyt miał na celu między innymi nawiązanie współpracy z Palestyńczykami — członkami Komunistycznego Związku Młodzieży Palestyńskiej. Planuje się przyjazd delegacji tej organizacji w przyszłym roku do Polski. Będzie też rozwijana wymiana turystyczna pomiędzy naszymi krajami. Poznałismy warunki życia, pracy narodu palestyńskiego, jego dążenia, problemy. Teraz będziemy te wrażenia wraz z przesłaniem pokoju przekazywać młodzieży polskiej.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

EWA CZINKE

NIEŁATWY START EKOBANKU

Uaktywnić złotówkę

Podnowelizacji ustawy powstał 1 lipca br. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Zakłada się, że gromadzone na tym funduszu 40 procent kar i opłat „ekologicznych” powinno stworzyć ekonomiczne stimulatory postępu. Fundusz ma być dynamicznie działającym bankiem. Ma osobowość prawną, może udzielać pożyczek i dotacji, wchodzić w spółki, emitować i nabywać obligacje, prowadzić przedsiębiorstwa.

Do tej pory środki z Funduszu Ochrony Środowiska oraz Funduszu Gospodarki Wodnej, które obecnie zastąpił NFOŚiGW, przeznaczane były wyłącznie na dotacje. Łatwy pieniądź nie był czynnikiem mobilizującym, o czym świadczy choćby zółwie empo większości centralnie finansowanych inwestycji ochrony środowiska.

Z całą pewnością skuteczniejsze będzie udzielanie nisko oprocentowanych kredytów, z szansą na umorzenie w przypadku należytej i terminowej realizacji przedsięwzięcia. Ponadto właściwe lokowanie środków może i powinno pomnożyć zasobność funduszu. Pierwsze poczynania zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zdają się tego dowodzić.

Fundusz staje się skądinąd przed nie lada problemami. Galopująca inflacja z dnia na dzień „weryfikuje” stan kasy. Rosną też koszty inwestycji realizowanych przy udziale funduszu, a

tych jest немало, bo 164 oczyszczalnie ścieków, 7 systemów kanalizacyjnych, 27 instalacji ochrony powietrza itd. Wprawdzie przewidywane na bieżący rok wpływy NFOŚiGW określają na ponad 45 miliardów złotych i przewidywany bilans dodatni w kwocie 17 miliardów, to jednak pamiętać trzeba, że wobec destabilizacji ekonomicznej wszelkie rachunki są niepewne.

Mimo to Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska pozostanie wiarygodnym partnerem, tym bardziej, że zgodnie z nowymi zasadami opłaty i kary „ekologiczne” podlegają będą stałej rewaloryzacji, odpowiadającej stopniowi inflacji.

Już z programu poczynił zarządu funduszu na najbliższe miesiące wyniki, że oczekiwac można działań niekonwencjonalnych, dających zarówno szansę na postęp w ochronie środowiska jak też zyski dla funduszu. Przykładem może być choćby podjęty temat ultrafiltracji serwatki. Na razie miliony litrów serwatki trafiają codziennie do rzek. Technologia, którą zainteresował się fundusz, pozwala na odzyskanie kazeiny, kosztującej 8 tysięcy dolarów amerykańskich za tonę. Większą niż przedtem szansę mieć będą autorzy oryginalnych technologii ochrony środowiska, konstruktorzy i wynalazcy, których opracowania nie mogły „przebić się” przez biurokratyczne bariery. Ci znajdują w zarządzie funduszu atrakcyjnego partnera.

Są więc podstawy, by sądzić, iż centralna kasa ochrony środowiska będzie funkcjonowała stosownie do praw ekonomii i zgodnie z potrzebami.

Tego samego wypada życzyć wojewódzkim funduszom ochrony środowiska i gospodarki wodnej, które gromadzą 60 procent wpływów z kar opłat za korzystanie ze środowiska. To także powinny być „aktywne złotówki”.

SYLWESTER BAJOR

Czy ustawa o emigracji zarobkowej jest potrzebna?

Stale wzrasta liczba Polaków, którzy w sposób legalny bądź nielegalny podejmują pracę za granicą. Jest to zjawisko masowe i wymaga formalnego ustosunkowania się do niego władz państwowych. Przygotowywany projekt ustawy o emigracji zarobkowej stał się szczególnym przedmiotem zainteresowania środowiska dziennikarskiego. Poświęcono mu pierwsze po wakacyjnej przerwie spotkanie członków Klubu Polonijnego SD PRL, które odbyło się 5 bm. w siedzibie towarzystwa „Polonia” w Warszawie.

Z dziennikarzami spotkali się przedstawiciele resortów zainteresowanych problemami, które ma regulować ustawa, i przedstawiciele kierownictwa Towarzystwa „Polonia”. Projekt ustawy o emigracji zarobkowej, który prze-

de wszystkim ma określać stosunek polskich władz do tych obywateli, którzy czasowo zatrudniają się za granicą, wybudził wśród zebranych duże wątpliwości. Podstawową z nich jest sam fakt tworzenia ustawy, która — zdaniem znacznej części zebranych — nie powinna być przyjmowana w czasie, gdy następuje zmiana wielu innych przepisów prawnych, m.in. paszportowych, dotyczących zatrudnienia czy też ubezpieczeniowych. Projekt ustawy krytykowany był również za to, iż w zasadzie dotyczy wyłącznie polskich władz państwowych. Tymczasem większość problemów, jakie napotyka czasowo zatrudnieni Polacy, wynika z jurysdykcji państw, w których przebywają, i może to być uregulowane wyłącznie na drodze umów międzynarodowych. (PAP)

NOWE KSIĄŻKI

Lenin — Dzieła wszystkie (tom 48), Książka i Wiedza;

James A. Michener — Centennial (tom 1 i 2), Książka i Wiedza;

Czesław Madajczyk — Dramat katyński, Książka i Wiedza;

Zdzisław Umiński — Za późno, za daleko, Książka i Wiedza;

Witold Gombrowicz — Dziennik 1957—1961 i Dziennik 1961—1966, Dzieła (tom VIII i IX), Wydawnictwo Literackie;

Halina Podwiatkowska — Wiersze wybrane, Wydawnictwo Literackie;

Andrzej Hamerlik-Dzierżynski — O kartach, karciazach, grach poczytnych i grach szulerskich, Wydawnictwo Literackie;

Paweł Jasienica — Rozważania o wojnie domowej, Wyd. Literackie;

Witold Gombrowicz — Zbrodnia z premedytacją, Wyd. Literackie.

Pomoc ludzi dobrej woli

Wszyscy znamy kłopoty placówek służby zdrowia w kraju. Nie ominiemy one także i naszych szpitali. Brakuje w nich od dawna podstawowych leków, sprzętu medycznego, strzykawek i igieł jednorazowego użytku, a także preparatów do analiz. Od kilku lat kołobrzeski szpital wspomagany jest przez ludzi dobrej woli z Berlina Zachodniego. Działające tam Niemiecko-Polskie Towarzystwo Humanitarne dostarcza w charakterze darów leki do Polski. W ciągu ostatnich dwóch lat przekazało bezpłatnie lekarstw i sprzęt medyczny wartości 35 milionów marek. Oprócz Kołobrzegu medykamenty otrzymuje także Zielona Góra i Warszawa. W 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej delegacja niemiecka przekazała Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie bardzo potrzebny tej placówce endoskop wartości 35 tys. marek. Poprzednio leki otrzymał także Kołobrzeg, do

którego w październiku skierowany zostanie duży transport lekarstw. Zachodniobrzeński ofiarodawcy zadeklarowali także bezpłatną pomoc przy naprawach sprzętu medycznego użytkowanego w placówkach służby zdrowia.

Najbardziej zasłużonych członków Towarzystwa za wieloletnią pomoc dla placówek służby zdrowia w Polsce Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wyróżniło specjalnymi ośmiozłotymi medalami „Za pomoc i współpracę”. Medale te wręczono 1 września br. w Warszawie. Otrzymali je Hartwig Maack i Klaus Rubert. (pat.)

Na zdjęciach: rozpakowywanie lekarstw w kołobrzeskim szpitalu i moment wręczenia medalu „Za pomoc i współpracę” Hartwigowi Maackowi i Klausowi Rubertowi przez dyrektora Biura Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej Lidę Retkowską-Mikę.

Zdjęcia: Jerzy Patan



OPOWIADANIE
SENSACYJNE

Oblawa

NARADA była krótka. Bez zbędnego gadania. Akcją dowodził porucznik Callagan, za blokadę dróg odpowiedzialny jest sierżant Matchun. Będą też chłopcy z sąsiedniego stanu, co nie powinno wprowadzić zamieszania, bo nie włączamy do tej roboty cywilów — wydawał rzeczowe instrukcje major Drews. Po tem rozdał fotografie dwóch dobrze zbudowanych gangsterów, bezskutecznie poszukiwanych przez policję kilku stanów za liczne rozboje i napa- dy, za co najmniej pięć morderstw.

— Na pewno uzbójni są po zęby — przestrzegał major — obydwaj, Stenson i Belloni przeszli dobre przeszkolenie w wojskach specjalnych, więc nie dadzą się zgarnąć jak niewinne niemowlęta. Zresztą, kto pcha się z własnej woli na elektryczne krzesło...

Major tym razem odstąpił od zasady i nie puścił pary z ust na temat źródła informacji, które doniosło, że gangsterzy muszą się znajdować w kwadracie między Perch a Firestone. Trzeba więc przetrząsnąć teren i wreszcie skończyć z tą dwuosobową spółką najemników, którzy za pięćdziesiąt kawałków mordowali z zimną krewią każdego wskazanego przez zleceniodawców faceta...

— Nie muszę wam chyba tłumaczyć, że zależy nam na żywych bandytach. Tylko takich będziemy mogli wypowiadać. Tylko żywi będą mogli nam powiedzieć, kto im płaci!

Oblawa trwała bez przerwy ponad trzydzieści godzin. Umundurowani policjanci przetrząsnęli dokładnie każdą chałupkę, każde mieszkanie. Poza pierścieniem szelonego okrażenia zostały tylko spenetrowane zagajniki, zarośla. Wszystko bez skutku. Wszystkie patrole spotkały się w centrum przeskakiwanego obszaru. Wyglądało więc na to, że gangsterzy jakimś cudem, bo logicznie tego nie dało się wytłumaczyć, przeniknęli przez szelone kordonu oblawy.

— To jest niezrozumiałe — powiedział porucznik Callagan. — Musiał

JAZ

We Włoszech mania hodowania drapieżników w warunkach domowych nabiera coraz większych rozmiarów. Sprzyjają temu położenie geograficzne Włoch (bliskość Afryki), luka w przepisach prawnych oraz uprawiany na wielką skalę przemysł. Handel tygrysami, panterami i węzami (a także gatunkami chronionymi) jest tu intratnym, choć na wpół legalnym zajęciem. Szacuje się, że wielkość obrotu sięga miliardów lirów, co stawia ten proceder na drugim miejscu po handlu narkotykami.

Tylko w willach zamożnych lombardczyków żyje ok. pięćdziesięciu lwów i dwudziestu tygrysów. Właściciel takiej willi zamiast psa wyprowadza na smyczy swego krwiożerczego pupila. Wystawiając go na pokaz, odnosi lepszy efekt, aniżeli pokazując wizytówkę. Nieprzypadkowo na furgach takich willi zamiast zwykłego „Uwaga, zły pies!” widnieje napis „Uwaga lew!”.

Tygrys w ogródku

Większość nabywców dzikich bestii nie kupuje ich z miłości do zwierząt, lecz z potrzeby afiszowania się z czymś niezwykłym w swoim środowisku.

Luka w przepisach prawnych powoduje, że Włochy powoli zamieniają się w wielki nielegalny ogród zoologiczny z całym bagażem ryzyka, jakie to zjawisko ze sobą niesie. Istnieją całe agencje (nielegalne oczywiście), trudniące się przemytem dzikich zwierząt. Wielokrotnie przekupują one stróżów wielkich afrykańskich rezerwatów, którzy zamiast strzec powierzonych im zwierząt, przymykają oczy na ich uprowadzanie.

Z czego się śmieją w Bułgarii



— Pietrow? Nie poznałem Cię.

— Będę bojaty.



KRYTYKA.

STYRSZEŁ /Bułgaria/

Znak zapytania przed PRON

Czy Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego jest jeszcze potrzebny? Czy w ogóle był potrzebny? Jakiego spełniał zadania? Z tego typu pytaniami zwróciłem się do ludzi, którzy ten ruch w Słupsku tworzyli siedem lat temu, a obecnie stoją przed dylematem — co dalej. W rozmowie uczestniczą Franciszek Garszczyński przewodniczący Rady Miejskiej PRON i Robert Zamara członek prezydium.

F. Garszczyński — Potrzeba utworzenia ruchu na pewno była, ale bynajmniej nie wynikała ona ze względów koniunkturalnych. Wtedy, po ogłoszeniu stanu wojennego była to potrzeba rzeczywista.

R. Zamara — Mnie osobiście też się wydawało, że w tę lukę społeczną trzeba wejść. Zastrzegam się, że swoje przekonanie opieram na obserwacjach z terenu Słupska. Nie działały przecież żadne związki zawodowe ani inne organizacje, które mogły pomóc ludziom w ich problemach.

F.G. — W zasadzie to chcieliśmy realizować ideę porozumienia, ale narzucono nam „odrodzenie”. Sądziłem, że ruch powołano na czas społecznego kryzysu i w związku z tym skierowaliśmy swoją działalność na pomoc społeczną.

Red. — Ale nie tylko. Nie zaprzeczają panowie, że PRON rościł sobie pretensje do wszechobecności. Jego przedstawiciele zabierali głos zarówno w sprawach gospodarczych jak i politycznych.

F.G. — Tak rzeczywiście było, ale słupski PRON walczył z tym „wszystkoizmem” — jeśli tak to można nazwać. Chociaż i nam zdarzyło się, że czasami wyręczałmy instytucje powołane do rozwiązywania danych problemów.

R.Z. — Zdecydowanie byliśmy przeciwko Radzie Krajowej, gdzie wielu ludzi znalazło się tylko po to, aby przypochlebiać władzę. Zresztą i obecnie staramy się działać na zasadzie pełnej autonomii.

Red. — Zapewne znają panowie opinie, iż „pronowcy” stali się kolejnymi ludźmi, których powinno się zapraszać na wszelkie „podniosłe” uroczystości.

F.G. — Niestety, nie udało się PRON uniknąć pewnej fasadowości; składania kwiatów na różnych uroczystościach, uczestniczenia w delegacjach itd. itp. Wiem, że w

zakładach pracy obowiązywały spisy osób, urzędów, instytucji, które należało zapraszać na różne uroczystości. Do tych list dopisano również przewodniczących Rady Wojewódzkiej i Miejskiej PRON.

Red. — To wszystko co panowie powiedzieli można uznać za dzień wczorajski PRON. Czy istnieją uzasadnione podstawy abyście w takiej formie jak dotychczas funkcjonowali dalej?

F.G. — Formalne podstawy istnienia PRON przestały istnieć. Myślę w tym miejscu o osiągnięciu porozumienia przez różne siły społeczne, aczkolwiek zapis konstytucyjny (rozdział I art. 3 pkt. 2 i 3 Konstytucji PRL — dop. A. W.) nie został jeszcze zmieniony. Nie przestała również istnieć baza tego ruchu tzn. ludzie. Myślę, że część z nich wykruszy się na skutek zmian strukturalnych. Jakiś ruch społeczny jest jednak według mnie potrzebny, ale nie widzę sensu w zmianie tylko etykiety.

Red. — Jedną ze zmian, która przysporzyłaby wam rozmachu w działalności byłoby stworzenie własnego „garnuska”.

F.G. — Żaden ruch społeczny nie powinien być na rozdzielniku z budżetu państwa. Uważaliśmy, że nasze funkcjonowanie powinniśmy oprzeć na działalności rzeczywistej społecznej. W przyszłości jeżeli chcielibyśmy utrzymywać kogoś na etacie, przy założeniu, że PRON będzie istniał, płacilibyśmy takiemu działaczowi z własnych składek, bądź z pieniędzy od jakiegoś dobrowolnego ofiarodawcy.

Red. — Myśląc o kontynuowaniu działalności musicie mieć panowie rozeznanie co do zapotrzebowania na nią i wiedzieć, czy autorytet PRON jest na tyle duży, że warto ciągnąć ten „wózek” dalej.

F.G. — Jeżeli RK PRON zdecyduje się rozwiązać, my jako Rada Miejska już teraz zdecydowaliśmy, że się nie rozwiążemy.

R.Z. — Ruch społeczny jest potrzebny, bo jest co robić. F.G. — Aktualnie autorytet mamy tam, gdzie trafiliśmy, ale tam gdzie nas nie było trudno byłoby go mieć. Rocznie mamy do czynienia z 300 — 400 sprawami obywateli. Tak w ogóle autorytet jest kategorią bardzo względną, zależną od przyjętego kryterium. Jeżeli mierzyć go np. liczbą ludzi związanych z PRON, to jest raczej średni.

Red. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał A. WATEMBORSKI

Jak nad Morzem Czarnym...

Słupsk. Na słupskich straganach jak w kurortach nad Morzem Czarnym: winogrona, arbuzy, brzoskwinie, pomarańcze, grapefruity, cytryny, limonki i papryka. Tylko... ceny jakżeś takie mało zachęcające. Każdy, kto po dłuższych oględzinach skusi się na kupno rarytasu z „ciepłych krajów” prosi o... jedną pomarańczę albo paprykę.

Zastanawiają różne ceny widoczne na skrzynkach z cytrusami: tutaj pomarańcze są po 3000 zł, tam po 3200, podobnie dzieje się z innymi owocami. Jak nas poinformowano jeszcze do niedawna jedynym głównym dystrybutorem i sprowadzającym cytrusy do miasta było Przed-

siębiorstwo Hurtu Spożywczego. Obecnie do cytrusowego interesu przystąpił, sprowadzając owoce na własną rękę: Centralna Rybna, Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze, Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, PSS „Społem”. Każda z tych organizacji handlowych ustala swoje warunki dostaw i swoje ceny. Stąd różnorodność towarów i... wywie-

szek na straganach. PHS na jakiś czas... ustąpiło z cytrusowego rynku. Przysznie się do zamówienia 20 ton cytryn, które będą sprzedawane w sieci handlowej Słupska pod koniec września. Akurat wtedy, gdy inni sprzedadzą swoje obecne zapasy. Może to i dobrze? (ce)

Śladem publikacji

Gdzie się bawić?

Słupsk. Do serii notatek dotyczących braku odpowiednich miejsc do zabawy w śródmieściu Słupska ustosunkował się Komitet Osiedlowy nr 4. Działacze samorządu mieszkalców wspominają jeszcze niedawno, sprzed kilku lat, akcje porządkowania i upiększania podwórek, balkonów, skwerów i ogródków przydomowych. W wyniku zbiorowej społecznej pracy mieszkańców śródmieścia działających pod egidą KO nr 4 udało się doprowadzić do stanu używalności wiele podwórek zaniedbanych, szczególnie położonych na zapleczach starych domów. Minęło kilka lat, a podwórka znowu przekształciły się w zakurzone „pustynie”, na których centralnym miejscem jest śmietnik lub trzepak. Szczególnie razi niewykorzystanie wolnych byłych placów gier i zabaw przy ulicach Niedziałkowskiego, Bema i Mostnika.

Samorząd mieszkalców uczynił wiele, by zapewnić dzieciom ze śródmieścia chociaż skromne warunki zabawy oraz wypoczynku przy domu — stwierdza przewodnicząca Komitetu Osiedlowego nr 4 Maria Ostrega. — Do współpracy wciągnęliśmy wielu społeczników i liczne instytucje, między innymi mamy wiele do zwdziżenia kierownictwo warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Mechanicznych w Słupsku przy ulicy Niedziałkowskiego. Niestety, obserwujemy nie tylko spadek społecznej aktywności, ale również wzrost wandalizmu i bezkarności. Rodzice coraz mniej uwagi poświęcają swoim dzieciom. Bywa, że podwórko urządzone społecznym wysiłkiem, służy dzieciom tylko jeden sezon, a jesienią przypomina już złomowisko. Uważam, że dbałość o podwórka śródmieścia nie powinna być „akcją” urzędową raz na kilka lat. Powinno się stale dbać o wygląd i stan urządzeń zabawowych, zieleni, czystość. I nie jest to zadanie tylko dla szerepów grona społeczników.

No, właśnie: w śródmieściu zlokalizowane są liczne szkoły, instytucje, zakłady pracy, organizacje i stowarzyszenia. Kto pierwszy zgłosił akces do podwórkowej inicjatywy Komitetu Osiedlowego nr 4? (ce)

Przepraszają

Słupsk. W odpowiedzi na notatkę pt. „Nie za późno?” dotyczącą zbyt późnego wysyłania rachunków za energię elektryczną otrzymaliśmy wyjaśnienie z Zakładu Energetycznego w Słupsku.

Dyrekcja przede wszystkim przeprasza wszystkich odbiorców energii elektrycznej i gazu, którym dostarczono dodatkowe rachunki w dniach 11—12 sierpnia br. za utrudnienie związane z czterodniowym weekendem. Termin płatności zbliżył się niefortunnie do 15 sierpnia, kiedy powszechnie obchodzono święto i ogłoszono te datę dniem wolnym od pracy.

Zakład Energetyczny zapewnia 440-osobową grupę odbiorców, którym naliczono opłatę za zwłokę, że kwota ta zostanie zaliczona na konto nadpłat za zużyty energię elektryczną. (ce)



Damnica. Kończy się lato, a jego plony trafiają do przetwórci i zakładów spożywczych. W damnickim „Comindexie” szczyt sezonu przetwórczego. Pełną parą ruszyła produkcja sosów, marynat i innych smakowitości z owoców i warzyw. (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki

Zdrowa konkurencja?

W Słupsku od kilku miesięcy funkcjonuje poza PKS i MPK kolejny przewoźnik pasażerski. Jest to „Eurotrans”. O tym, że nie łatwo przełamać jest monopol potentatów w tego rodzaju działalności przekonaliśmy się rozmawiając z panem Andrzejem Komosiem, który jest w jednej osobie szefem firmy, kierowcą, mechanikiem, zaopatrzeniowcem itd. itp. Najpierw jednak o różnych przepisach, które są trudniejsze do przekroczenia niż utrudnienia ze strony konkurencji. Jednym z niezwykłych przepisów zdaniami Andrzeja Komosia jest ten o ograniczeniach wiekowych dla autobusów, którymi można ewentualnie wyjechać poza granice PRL. Jeżeli jest się posiadaczem autobusu produkcji polskiej i ma on więcej niż 5 lat, nie ma możliwości na uzyskanie zgody wyjazdu takim autobusem. W przypadku autobusów produkowanych w innych krajach RWPG granica ta wynosi 8 lat, a dla autobusów produkcji zachodniej — 10. W przepisie tym nie decyduje stan techniczny i standard pojazdu. Prawdopodobnie wychodzi się z założenia, że polskie autobusy to buble i już po 5 latach powinny się rozspadać.

Następny problem, który w przeciwnieństwie do powyższego można rozwiązać na szczeblu lokalnym, to dodatkowe informa-

Sygnały

Gielda towarzyska?

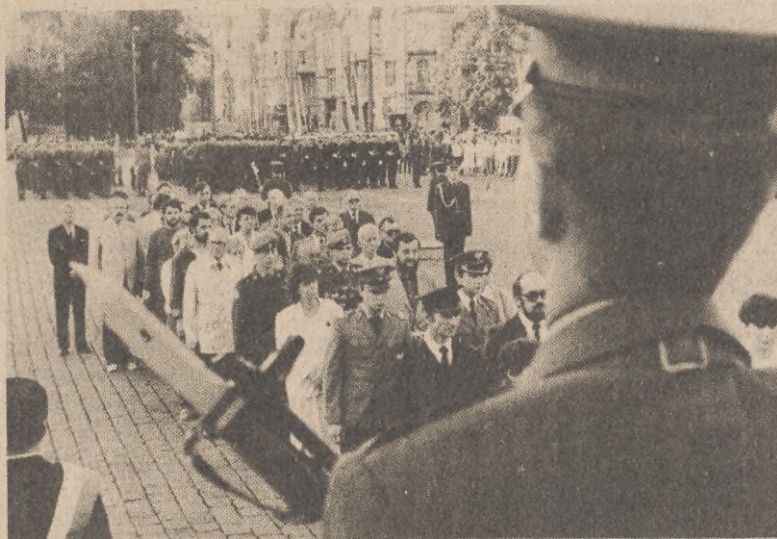
Słupsk. Na poczie — jak na poczie: stoi przed okienkiem tłumek interesantów, jedni wpłacają, inni wypłacają, odbierają przesyłki a każdy musi okazywać dowód tożsamości. W jednym z urzędów na Zatorze obserwuje się takie scenki: przy okienku tłumek, pani urzędniczka bierze od interesantki dowód osobisty, z namaszczeniem układa przed sobą. Co najmniej pięć osób gromadzi się do okienka słysząc z koleżki: „Taka młoda, a już wdowa, no, no...”. Słyszmy w kolejkę, że Kowalska to już Grzegorzewska bo ma w dowodzie dopisaną drugie nazwisko przez kreskę a Zielińskiej nikt nie chciał bo nadal panna, Kowalski ma wpisane ślusarz a mówił, że jest elektrykiem i to prywatnym...

Drogi, miłe, zapracowane niewątpliwie panie z urzędów pocztowych! Dane korespondencji, dane bankowe jak i dane z dokumentów tożsamości stanowią tajemnicę. Może bardziej dyskretnie należałoby oglądać dokumenty interesantów nie narażając ich na często nieprzyjemne komentarze z kolejek... (ce)

Pod auspicjami LOK

Modelarnia w Tyniu górą!

Na akwenie wodnym w Boszkowie koło Leszna odbyły się Mistrzostwa Polski modeli pływających zagli klas D-X, D-M, D-10. Barw Ligi Obrony Kraju broniła



Pamięć o poległych w II wojnie światowej

Jak już informowaliśmy w Słupsku uroczystości obchodzone 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Na placu Zwycięstwa odbył się apel poległych, w którym uczestniczyli kombatanci, mieszkańcy miasta, młodzież szkolna, harcerze, delegacja zakładów pracy. U stóp pomnika Wdzięczności złożono wieńce i wiązanki kwiatów, młodzież paliła znicze. Wieczorem w Parku Kultury i Wypoczynku odbyło się widowisko plenerowe „Kalendarz Polski” przygotowane przez Teatr „Rondo”. (bz)

Zdjęcia: Zbigniew Bielecki

Przydałby się taki salon...

Słupsk. Sklep przejęty od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego położony w głębi handlowej „podkowy” przy ul. Starzyńskiego przechodzi kurację odmładzającą. Po adaptacji, PSS „Społem”, która obecnie jest gospodarzem lokalu zamierza urządzić w nim salon obuwniczy z prawdziwego zdarzenia. Zawarto już z przyszłym gospodarzem

sklepu — PZPS „Alka” w Słupsku umowę patronacką. „Alka” zobowiązała się dostarczać do nowej placówki handlowej nie tylko obuwie własnej produkcji, ale również bogaty asortyment obuwia sprowadzanego od producentów z całego kraju. Obydwaj gospodarze sklepu mają nadzieję się zyskami sprawiedliwie i czynić wszystko ku zadowoleniu klientów. Ano — zobaczmy. (ce)

Sławieński Dom Kultury zachęca

Masz się nudzić — wstąp do nas

Koniec wakacji i lato. Warto pomyśleć o ciekawym wypełnieniu czasu w wieczory jesienno-zimowe. Może więc warto skorzystać z zaproszenia Sławieńskiego Domu Kultury, który ogłosił zapisy do: sekcji plastycznej, zespołów muzycznych i teatralnych, licząc zarówno na dzieci, młodzież i dorosłych oraz do zespołu pieśni i tańca „Nastolatki”. Od października SDK prowadzić będzie ponadto kurs nauki języka niemieckiego dla dzieci i dorosłych.

Chętni powinni zgłosić się w sekretariacie Domu Kultury, przy ul. Cieszkowskiego 2 — do 23 bm. W celu zasięgnięcia bliższych informacji można zatelefonować pod nr 76-70. (mim)

Kurs sędziów piłki siatkowej

Słupsk. Okręgowy Związek Piłki Siatkowej organizuje kurs dla kandydatów na sędziów piłki siatkowej. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 18 roku życia oraz wykształcenie średnie. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzka Federacja Sportu 76-200 Słupsk ul. Sienkiewicza 19. Termin przyjmowania zgłoszeń do końca września. Rozpoczęcie kursu w październiku. (mar)

mistrza Polski wywalczył zasłużony instruktor modelarstwa morskiego Grzegorz Kukowski, natomiast Grzegorz Świec uzyskał dobrą, szóstą lokatę, wśród juniorów.

Zawodnikom gratulujemy, a innych zachęcamy do pójścia w ich ślady, tym bardziej, że modelarnia LOK w Tyniu, jak też inne działające, w województwie słupskim, od 1 września przyjmują nowych członków. (mim)

Społeczne ogniska muzyczne zapraszają

Trwa nabór do społecznych ognisk muzycznych na terenie woj. słupskiego; zlokalizowanych w miejscowościach: Słupsk, Ustka, Sławno, Postomino, Jarosławiec, Człuchów, Bytów, Czarne. Zapisywać można się jeszcze do końca września. Czy jednak chętnych będzie tak wielu jak w poprzednim roku szkolnym? Jak poinformował nas Czesław Gomułkiewicz — sekretarz generalny Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pobrzeże”, które jest organizatorem ognisk, czesne w roku szkolnym 1989/90 wynosi 12 tys. zł miesięcznie, a więc jest wyższe o 100 procent od ubiegłorocznego. Wynika to z podwyżek plac nauczycieli, bo tylko te uposażenia są pokrywane przez opłaty wnoszone przez uczniów. Pozostałe wydatki ognisk muzycznych, jak utrzymanie pomieszczeń, zakup sprzętu i instrumentów są pokrywane z dotacji uzyskiwanych z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Dotychczas naukę w ogniskach muzycznych na terenie województwa pobierało około 500 uczniów. Zapotrzebowanie jest jednak znacznie większe,

Przykładem może być Dębica Kaszubska, gdzie funkcjonowało ognisko, ale jego działalność została po raz kolejny zawieszona, ponieważ nie ma nauczyciela muzyki. Słupska Wyższa Szkoła Pedagogiczna kształci nauczycieli wychowania muzycznego, ale absolwenci tego kierunku „giną” gdzieś po ukończeniu studiów. Najprawdopodobniej nie zachęcały ich do podjęcia pracy w szkolnictwie niskie zarobki. Może teraz coś się zmieni?

Osiągnięcia uczniów, którzy w wielu przypadkach po opuszczeniu ogniska kontynuują naukę w szkołach muzycznych I i II stopnia, kończą studia zasilając kadre nauczycielską, czy też angażując się do orkiestry dają nauczycielom niemałą satysfakcję. Toteż kadra ognisk jest ustabilizowana. Około 30 nauczycieli jest od lat związanych z tą formą działalności. Warto zaznaczyć, że z reguły są to nauczyciele z wyższym wykształceniem muzycznym lub pedagogicznym. Brakuje tylko „świeżej krwi”. O tym, że liczba chętnych nie decyduje o możliwości powołania ogniska świadczy fakt, że placówka w Jarosławcu funkcjonuje, choć jest tam

Telefony

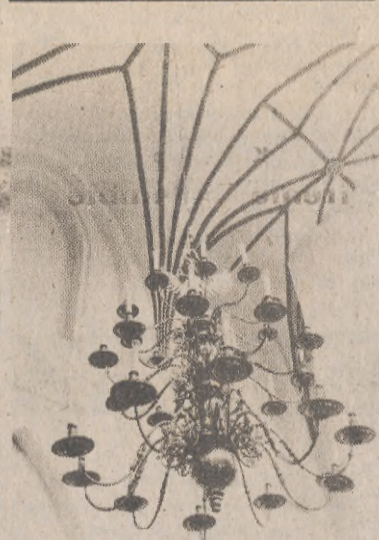
SŁUPSK 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyka Informacji Paszportowa, Informacja Kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska. Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16—20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67. Telefon zaufania: 28-35 czynny codziennie w godz. 15—20 (w soboty 9—17).

Dyżury

SŁUPSK — 77002, ul. Wojska Polskiego, tel. 228-93, LĘBORK — 77008, ul. Teżewska, 622-804.

Kino

SŁUPSK: MILENIUM — sala Pomorska „Czarownice z Eastwick” (USA, I, 18) — 17.00, 19.15, sala Miesko „Purpurowa róża z Kairu” (USA, I, 15) — 15.30, 17.45, seanse wideo — 14.30, 16.15, 18.00, 19.45. POLONIA — „Labirynt” (ang. b.o.) — 16.30, „Wyznawcy zła” (USA, I, 18) — 18.30, seanse wideo — 14.15, 16.00, 18.00, 20.00, wideorama — duża sala — 20.30. MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY — nieczynne. BYTÓW: ALBATROS — „Osaczona” (USA, I, 18). CZARNE: PRZODOWNIK — nieczynne, WIA-RUS — „Elektronicy mordera” (USA, I, 15). CZŁUCHÓW: UCIECHA — „Białe lotosy” (ChRL, I, 15). DAMNICA: RELAKS — nieczynne, DEBRZNO: PIONIER — nieczynne, KLUBOWE — „P/X” (USA, I, 18). DĘBNICA KASZUBSKA: JUTRZENKA — „Cobra” (USA, I, 15), KĘPICE: PRZYJAŹŃ — nieczynne, LĘBA: RYBAK — nieczynne, MIASTKO: GRAŻYNA — „Niesamowity jeździec” (USA, I, 15), PRZECHELEWO: JEDNOŚĆ — nieczynne, REDZIKÓWO: DELTA — nieczynne, SIEMIOWICE: MUZA — „Malone” (USA, I, 18). SŁAWNO: SŁAWA — „Świat na uboczu” (ang., I, 15), USTKA: DELFIN — „Powiększenie” (ang., I, 18). (gm)



Ten wspaniały żyrandol zdobi wnętrze kościoła św. Jacka w Słupsku. Fot. K. Ratajczyk

Koncert ludowej muzyki węgierskiej

Ustka. W „Domu Rybaka” PPIUR „Korab” przy ulicy Marynarki Polskiej 8 września odbędzie się koncert w wykonaniu węgierskiego ludowego zespołu z Tiszakecske. Na dawnych, ludowych instrumentach — cytrach artyści wykonają muzykę dawną i współczesną. Organizator koncertu, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, zaprasza wszystkich melomanów na godz. 17. Wstęp jest bezpłatny. (a)

CZWARTEK

Telewizja

PROGRAM 1

8.05 Rytm ciała — Z drzewa na ziemię
8.35 „Domator” — Nasza poczta — 10 minut dla urody
9.50 Domowe przedszkole
9.15 Dł — wiadomości
9.25 „Policjanci z Miami” — „Jądro ciemności” serial kryminalny produkcji USA
10.10 „Domator” — To się może przydać
11.10 Polska w latach międzywojennych — kl. III lic.: „Będzie Polska”
16.00 Program dnia — Wiadomości
16.05 „Polskie zdroje” — Kudowa — rep.
16.25 Dla młodych widzów: „Wakacyjne wspomnienia”
16.45 „Banda Rudego Pajaka” (4) — „Wielka akcja” — serial prod. polskiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol” — mag. wojskowy
18.00 „Sonda” — „Odwieczna wojna”
18.30 Jacy jesteście — program publicystyczny
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc — „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.05 „Policjanci z Miami” — „Jądro ciemności” serial kryminalny produkcji USA
20.55 Kroniki PAT — Tak było...
21.10 „Pegaz”
22.00 Czas — magazyn publicystyczny
22.30 „Wokół Sopotu” — program rozrywkowy
23.15 Dł — Echo dnia

PROGRAM 2

17.25 Program dnia
17.30 „Skarby kultury polskiej” — „Skarby ciemnocie Madonny” — cz. 1
18.00 Telemag
18.30 „Strach na lachy” — film animowany prod. angielskiej
19.00 Magazyn „102” — Jerzy Kawalerowicz
19.30 „Świat roślin” (10) — Tulipany — serial przyrodniczy CSRS
20.00 XXIV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy Wroclawia Cantans '89
21.00 „Express reporterów”
21.30 Exponera dnia
21.45 Studio Teatr — Henryk Dederko: „Bruno” — autobiografia pośmiertna Bruhna, nauczyciela rysunków z miasta Drohobyczka — reż. H. Dederko wyk. Olgierd Łukasiewicz, Jerzy Nowak, Anna Chudzikiewicz, Jerzy Gralek, Tadeusz Huk i inni
23.00 Komentarz dnia

TELEWIZJA
RADZIECKA

9 IX

4.30 „120 minut” — pr. inf. — muz.
6.35 „Nasz ogród”
7.05 „Pieśni miłości” — film muz.
8.35 Film dok.
9.05 Film anim.
9.35 Program tv bulg. z okazji Święta Narodowego Bułgarii
10.35 „Człowiek w kosmosie” — bulg. film fab.
11.35 W pracowni artysty — W. Gonczarow
12.00 W problemach socjalizmu
12.30 O krakach małych narodów zamieszkujących Sachalin
13.05 „W świecie zwierząt”
14.05 Projekt platformy KPZR — Polityka narodowościowa partii w obecnych warunkach
14.35 Śpiewa O. Woroniec
14.55 „Planeta” — pr. redakcji międzynarodowej
15.55 Piłka nożna mistrzostwa ZSRR: Spartak — Dynamo w przerwie meczu — „Sport dla wszystkich”
17.55 Filmy W. Jelańkiewicza: „Awaria” — odc. 2
19.00 Dziennik „Wremia”
19.40 „Ludzie i manekiny” — film fab. odc. 4
21.00 „Szczęśliwy przypadek” — teleturniej rodzinny, 1 runda
22.10 Wieczór muzyki elektronicznej i komputerowej
23.05 „Nie podlega ogłoszeniu” — film fab.
0.26 Wiadomości
0.31 Program muz. — inf.
1.41 Film dok.

10 IX

6.15 Aerobic
6.45 Losowanie totalizatora sportowego
7.00 „Nieco wcześniej rano” — program dla dzieci
8.00 „Stużę Związkowi Radzieckiemu”
9.00 „Początek poranka” — pr. muz.
9.30 „Klub podróżników”
10.30 „W świecie bajek i przygód”: „Nie opuszczaj” — film fab., odc. 1—2
13.00 „Kioski muzyczne”
13.30 „Zdrowie” — mag. medyczny

GŁOS
POMORZA

„Głos Pomorza” — Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje zespół.
Redaktor naczelny — Andrzej Czuchowicz

14.15 Dzisiaj — Dzień Czołgisty, wystąpienie generała — pułkownika A. Galikina
14.30 Film anim.
14.40 VIII Międzynarodowy Festiwal Twórczości Ludowej „Raduga” — program bułgarski
15.00 Godzina rolnicza
16.00 „Panorama międzynarodowa”
16.45 Kino niedzielne: filmy anim. i film dok.
17.30 „Nie mogę powiedzieć „Żegnaj” — film fab.
19.00 Dziennik „Wremia”
19.40 „Dzień dobry, doktorze”
19.55 Przegląd piłkarski
20.25 Lekkoatletyka: Puchar Świata — transmisja z Hiszpanii
22.40 „Pociąg pośpieszny” — film fab.
0.15 Wiadomości
0.20 Poezja śpiewana — spotkanie z T. i S. Nikitini



Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

Komunikaty energetyczny i gazownictwa: 7.55, 13.00, 21.00

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 13.00, 21.00
0.10—3.45 Muzyka nocą 5.30—8.00 Poranne sygnały 8.15—8.45 Muzyka poranna 9.00—11.00 Cztery pory roku 10.30 T. Wittlin: „Pieśniarka Warszawy” 11.59 Sygnał czasu i hejnał 12.31 Muzyka folkloru malowana 13.30 Belcanto dla wszystkich 14.05—16.00 Magazyn „Rytm” 16.05 Muzyka i aktualności 17.00 Gwiazdy o sobie 17.50 Kto tak pięknie gra: Orkiestra Woody Hermana 18.20 Koncert dnia 19.30 Radio dzieciom 20.15 Koncert zyczeń 20.45 J. Bocheński: „Nazo poeta” 21.30 Turniej orkiestr 22.05 Na różnych instrumentach 22.15 Kronika WOSPRITV 23.30 Jazzowe granie A. Jarożewskiego

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55

Skrócony test stereo: 14.00, 18.30, 24.00

5.30—8.00 Program lokalny 8.10 Poranna serena 8.40 Archiwum polskiej pieśni 9.00 H. Bili: „Kobiety na tle krajobrazu z rzeką” (powt.) 9.20 Piosenki na lato 9.50 R. Davies: „Mantykora” 10.00 Godzina malowania 11.10 Muzyczny non stop (cz. II) 11.40 Z malowanej skrzyni 12.05 Muzyczny non stop (cz. II) 12.40 Muzyczny intermezzo 14.00 Muzyka młodych — aud. 15.00 Album „Opelowy 16.30 Nowości krajowej fonografii 16.00—17.15 Program lokalny 17.15 Dziele, style, epoki 18.20 R. Davies: „Mantykora” 18.30 Wakacyjny klub stereo 19.30 Wieczór w filharmonii 21.15 Od ragtime'u do swinga 21.20—1.00 Wieczór literacko-muzyczny

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.30 B. Fantoni: „Perkusista” (powt.) 9.05 J. Galsworthy: „Konię rozdziału” powt. 9.35 Klasyczny jazz 10.10 Muzyczny Interklub 10.30 J. Kosiński: „Wystarczy być” 10.40 Każdy gra inaczej — aud. 11.20 Muzyka w dawnym stylu 12.05 W tonacji Trójki 13.00 K. Follett: „Klucze do Rebecki” 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Beethoven mniej znany 15.05 Rock nie tylko po polsku 15.40 Posłuchać warto 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 19.30 Złota lata bossa nova — aud. 19.50 J. Kosiński: „Wystarczy być” 20.00 Studio nagrań — aud. 20.45 „Podwójna nieleżność” — aud. 21.00 Fermata — mag. 21.45 „Podwójna nieleżność” — aud. 23.00 Opera tygodnia 23.15 Gitar i pódem — spotkanie z piosenką studentką 24.00—1.00 Między dniem a snem

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30

5.00—7.00 Muzyczny poranek 6.30 J. francuski 6.45 Szaleńcy przyjaźni z piosenką 7.40 Słynne orkiestry, ich liderzy i soliści 9.05 Matematyka (dla kl. III) 9.35 Zabawy przy muzyce (dla przedszkoli) 10.00 Biologia (dla kl. VII) 10.30 Klasyki muzyki rockowej 11.55 Orkiestra Białostockiej Szkoły Muzycznej 13.00—16.20 Popołudnie młodych 16.20 Concertare, znaczy koncertować 17.10 J. polski (dla kl. IV lic.) 17.40 W ludowych rytmach 18.20 Z płyt przez świat 18.30 J. francuski 18.50—19.30 Studio ekspertów 19.45 Instrumentarium jazzowe 20.10 Zespoły instrumentalne 20.40 Piosenki W. Karolaka 21.10 Album płytowy 22.00—23.20 Wieczór muzyki i myśli: „Rodzina wiejska” — aud. 23.20 Śpiewa M. Czechowicz 23.50—24.00 Muzyka przed północą



Koszalin

5.30 Studio Bałtyk 13.05 Muzyka i reklama 16.00 Przegląd aktualności 16.05 Rozmowy o kulturze — aud. G. Preder 16.15 „Promyczki” z Sianowa — aud. T. Grzechowiaka 16.40 Przeglądamy nowe książki — aud. w oprac. T. Tomsi 16.50 Audycja w języku ukraińskim w oprac. J. Muszyńskiego 17.12 Muzyka na jutro

TP i PR zastrzegają sobie możliwość zmian w programie!

SPORT

Wkrótce MŚ w Moskwie



Ponad 300 pięciarzy z 39 krajów wystąpi w mistrzostwach świata, które 17 września rozpoczyna się w Moskwie. Wśród nich — mistrzowie olimpijscy, medalści mistrzostw kontynentów i świata. Pełne 12-osobowe drużyny zapowiedziały federacje Bułgarii, Kuby, USA i ZSRR. „Termin zgłoszeń do mistrzostw formalnie już minął, ale nie będziemy czynili przeszkód, jeśli jakiś kraj zechce przysłać swoich reprezentantów i otrzyma na to zgodę AIBA” — powiedział szef Komitetu Organizacyjnego, były mistrz olimpijski Anatolij Kolesow.

Borg się ożenił

Czołowy przed laty tenisista świata, 32-letni Bjorn Borg poślubił w Mediolanie włoską gwiazdę muzyki pop — 38-letnią Loredanę Bertę. To drugie małżeństwo Borga — poprzednio był żonaty z rumuńską tenisistką Marianą Simionescu. Cztery lata temu mąż się rozwiódł z żoną. W 1985 r. Bjorn Borg poznał modelkę Jannike Björling, z którą ma syna, Robina. Związek ten rozpadł się także, a obecnie zarówno Borg jak i Björling starają się sądowo uzyskać prawo do opieki nad trzyletnim dzieckiem.

W SKRÓCIE

★ W MIEJSCOWOŚCI Macerata odbył się lekkoatletyczny trójmecz Włochy — NRD — CSRS. Najlepszy rezultat pierwszego dnia uzyskała Petra Felke (NRD) w rzucie oszczepem — 76,88 m. Jest to najlepszy w tym roku wynik na świecie.

★ W ELIMINACYJNYM meczu piłkarskim mistrzostw świata-90 (grupa 5) Norwegia zremisowała w Oslo z Francją 1:1 (0:1). W tabeli prowadzi Szkocja — 9 pkt.

★ W ROZEGRANYM w Nitrze towarzyskim meczu piłkarskim CSRS pokonała Rumunię 2:0 (1:0).

★ KIEROWNICTWO Morskiego Klubu Sportowego Pogon podjęło decyzję o zmianie trenera II-ligowego zespołu piłkarskiego. Po Eugeniuszu Koslu, który nadal pozostaje w dyspozycji klubu, funkcję przejął Jerzy Jastrzębski.

★ W ZALEGŁYM meczu koszałińskiej klasy okręgowej piłkarze Victorii Sianów pokonali u siebie Mechanika Bobolice 3:1. (wim)

Faworyt bez formy

Zupełnie nieprzygotowany przyjechał do Nairobi na turniej o Puchar Świata w tenisie stołowym Szwed Jan-Ove Waldner. Mistrz świata z Dortmundu w drugim występie w grupie „A” przegrał z nieznanym Johnem Onifade (USA) — 17:21, 20:22. Grający w grupie „C” Andrzej Grubba odniósł drugie zwycięstwo. Polak pokonał Barry Griffithsa (Nowa Zelandia) 21:14, 21:14.

TOTEK

Ekspres Lotek
12, 18, 28, 37, 42
Super Lotek
14, 16, 17, 26, 32, 36, 43

Koszalińscy gwardziści
gościli w Lennenstadt

W drugiej dekadzie sierpnia br. w Koszalinie przebywał zespół piłki ręcznej mężczyzn z Lennenstadt z Republiki Federalnej Niemiec. Gościli oni na zaproszenie II-ligowej sekcji Gwardii Koszalin. W trzeciej dekadzie sierpnia br. gwardziści z wizytą przebywali w Westfalii.

O pobycie w zaprzyjaźnionym klubie poinformował nas trener koszałiński, Jan Stasiuk. Do tego kontaktu sportowego doszło za sprawą kierownika sekcji z Lennenstadt — inż. arch. Jana Pietrzaka — notabene byłego koszałińszczyka, który jest tam naczelnym urbanistą.

Wyjechaliśmy tam m. in. na uroczystości związane z dwudziestą rocznicą nadania praw miejskich (zespołu osad) Lennenstadt, który liczy niewiele ponad 30 tysięcy mieszkańców — mówi J. Stasiuk. — Braliśmy udział obok zawodów sportowych w wielu spotkaniach z miejscowym społeczeństwem, wszędzie napotykając na serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie.

5 medali Gryfa w MP

„Złoto” L. Frank w 7-boju



W Krakowie zakończyły się mistrzostwa Polski seniorów w lekkiej atletyce. Reprezentanci GKS Gryf Słupsk zdobyli w zawodach pięć medali. W ostatnim dniu MP słupszczanie dwukrotnie stawali na podium.

Lidia Frank do brązowego medalu w skoku w dal dorzuciła „złoto” w siedmioboju. Oto wyniki lekkoatletyki Gryfa w poszczególnych konkurencjach: 14,19 na 100 m ppl, 1,69 w skoku wznwyż, 11,54 w pchnięciu kulą, 26,32 na 200 m, 6,22 w skoku w dal, 43,64 w rzucie oszczepem oraz 2,21,62 w biegu na 800 m. Łącznie dało to L. Frank 5.651 pkt. Wyrzuciła ona Urszulę Włodarczyk (AZS AWF Wrocław) — 5.628 pkt i Małgorzatę Lisowską (Górniki Wałbrzych) — 5.323 pkt.

Drugi medal dla Gryfa zdobył tego dnia Mariusz Mach. Zajął on trzecie miejsce w biegu na 5000 m z czasem 14,15,66. Drugi słupszczanin — Piotr Pobłocki był szósty — 14,19,25. Zwycięzcą biegu został Leszek Beblo (Oleśniczanka) — 14,11,16. W konkurencji pchnięcia kulą Benedykt Michałowski z Gryfa był siódmy — 16,67. Wygrał faworyt Helmut Krieger (Chemia Kędzierzyn) — 19,42. W biegu kobiet na 1500 m Barbara Towpik powtórzyła osiągnięcie sprzed dwóch dni na dystansie 3000 m i była siódma z czasem 4,25,91. Warto dodać, iż inna wychowanka Piasta Czuchów — Katarzyna Pliszka była ósma — 4,26,04. Najszybciej trasę 1500 m pokonała Małgorzata Rydz (Budowlani Częstochowa) — 4,15,72.

Lidia Frank (patrz zdjęcie) jest wy-

Niemiełe zakończenie mistrzostw

65 mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce zakończyły się niezbyt miłym akcentem. Wywoływały kilkakrotnie przez spikera do dekoracji młociarze, nie stanęli na podium i nie odebrali medali. Był to bunt przeciwko udziałowi w konkursie obywatela ZSRR (z białoruskiej republiki), Michała Popiela, reprezentującego aktualnie barwy białostockiej Jagiellonii. Jak stwierdził sędzia główny mistrzostw, był to protest bezasadny, bowiem regulamin mistrzostw Polski powiada, że prawo startu mają zawodnicy zrzeszeni w klubach sportowych. Nie mówi natomiast nic o obywatelstwie. A więc Michał Popiel, który wygrał konkurs, startował zgodnie z obowiązującymi przepisami.

US Open '89

Żegnaj Chrissie!

Wielka Chris Evert pożegnała się z tenisowymi mistrzostwami USA na kortach Flushing Meadow i zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami zakończyła karierę zawodowej tenisistki.

„Nie jestem zmartwiona porażką. Nie mogę już grać regularnie, przez wiele dni, na tym samym, równym poziomie i dlatego muszę odejść. Świetnie zagrałam z Moniką Seles — z Ziną dziś nie miałam szans” — powiedziała 34-letnia Chris Evert po porażce 6:7, 2:6 ze swą rodaczką Ziną Garrison.

W drugim ćwierćfinale singla kobiet Martina Navratilova „na rowerze” odesłała z kortu Manuelę Malejewą. Mecz trwał zaledwie 46 minut.

Do dużych niespodzianek doszło w ćwierćfinalach debła mężczyzn. Rozstawieni z nr 1 Amerykanie Rick Leach i Jim Pugh przegrali z Johnem McEnroe i Markiem Woodfordem w czterech setach 6:4, 6:7, 4:6, 6:7. Nie zawodzą natomiast inni reprezentanci USA: Ken Flach i Robert Seguso (nr 4), którzy bardzo gładko rozprawili się z Glennem Layendeckerem i Richie Renebergiem 6:0, 6:0, 6:3.



Jak już podawaliśmy, w towarzyskim meczu piłkarskim Polska pokonała w Warszawie Grecję 3:0 (3:0). Niestety, gra polskiej reprezentacji wielkiej euforii wśród kibiców nie wzbudziła. Związka, że wtorkowy przeciwnik naszych piłkarzy jeszcze nie rozpoczął rozgrywek ligowych i przez to wypadł, szczególnie w I połowie, bardzo słabo.

Na zdjęciu prezentujemy akcję Jacka Ziobera, która przyniosła naszej drużynie trzeciego gola. (wim)

Fot. CAF-Walczak-telefoto

Rekordowa
obsada

W Koszalinie odbył się I Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym. W kategorii najmłodszych, co cieszy, startowała rekordowa liczba uczestników — około 120 osób. Poszczególne pojedynki były bardzo ciekawe i stały na dobrym poziomie.

Najlepsi w poszczególnych kategoriach wiekowych zakwalifikowali się do turnieju strefowego, który odbędzie się w dniach 16—17 bm. w Gorzowie Wlkp. Oto oni: **Młodziczki:** 1. Anna Smigajewska (Pomorzanin Sławoborze) 2. Maria Mikulak (Spółdzielnia Koszalin) 3. Anna Karwacka (LZS Darłowo); **młodzicy:** 1. Adam Radziński (Głaz Tychowo), 2. Grzegorz Maksymowicz, 3. Mariusz Moskal (obaj Spółdzielca); **juniorki młodsze:** 1. A. Smigajewska, 2. Anna Szlag (LZS Darłowo), 3. Maria Mielińczak (Spółdzielca); **juniorzy młodszy:** 1. Jacek Kosmański, 2. Mariusz Radziński, 3. A. Radziński (wszyscy z Głazu); **juniorzy:** 1. Anna Romanowicz (Spółdzielca), 2. Joanna Molenda (Głaz), 3. A. Szlag; **juniorzy:** 1. Paweł Iwaniec, 2. J. Kosmański (obaj z Głazu), 3. Grzegorz Sychalski (Spółnia Świdwin). (jot-es)

Koszalin. Prawnik udziela porad prawnych w poniedziałek i czwartek w godz. 13—15 w redakcji (pokój 315).

Oddział Redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, telefony: z-ca red. naczelnego i sekretarza redakcji — 251-95, reporterzy — 224-56 i 251-95, publicyści działu rolnego i ekonomicznego — 254-66. Biuro ogłoszeń — 266-08. Telex — 2213.

Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Wydawca: Koszałiński Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna — 240-27, telex — 0532264.

Biuro Ogłoszeń: ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.